Nr 173. **Kraków, 31 Lipca — Niedziela** **Rok 1881.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . złr. 2·50
Od 1go Sierp. do końca Wrześn. „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1go Sierp. do końca Wrześn. 12 „

☞ *Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

Kraków 30 lipca.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki czeskie widzą w nominacyi X. Ganglbauera arcybiskupem wiedeńskim, oraz w zatwierdzeniu wyboru Dra Newalda na burmistrza miasta Wiednia, nowy dowód pojednawczego usposobienia gabinetu hr. Taaffego. I niewątpliwie tak jest, jeżeli się zważy, że nowy arcybiskup wiedeński w zapatrywaniach swoich politycznych nieróżni się podobno od swego poprzednika, a p. Newald dopiero niedawno podpisał rezolucyę uchwaloną przez posłów niemieckich w Wiedniu, Rada zaś miejska wiedeńska pod jego przewodnictwem uchwaliła znaną rezolucyę z powodu zaburzeń praskich. Wielkiego tedy potrzeba było zaparcia siebie, wielkiego ducha pojednawczości, oraz wierności zasadzie, na której się gabinet dzisiejszy opiera, aby podobnych ludzi jak p. Newald, a mówimy to pod względem politycznym, utrzymać na stanowisku tak ważnem, jak burmistrza m. Wiednia. *N. fr. Presse* usiłuje podać w śmieszność zapatrywania dzienników czeskich, ale cóżby było wtenczas, gdyby hr. Taaffe odstąpił choć na jotę od zasady pojednawczości? Co wtenczas powiedziałaby *N. fr. Presse* i jej zacne koleżanki? Zawsze i wiecznie ta sama zła wiara.

Dep. Wurmbrand zdawał onegdaj w obec członków Izby handlowej w Gradcu sprawozdanie z swych czynności w Radzie państwa, przyczem ostro krytykował postępowanie stronnictwa rządowego, zatrzymując się dłużej nad przyczynami niedoboru. Co do Czechów nadmienił, że przyznanie im uniwersytetu czeskiego już teraz przynosi owoce w Pradze i żaden polityk nie może więcej mówić o ustępstwach dla Czechów. W końcu hr. Wurmbrand oświadczył, iż uważa za rzecz prawdopodobną, że Izba deputowanych wkrótce zostanie rozwiązaną, a mianowanym będzie gabinet z urzędników złożony. Wywody te należą do zakresu tej samej polityki, którąby w dzisiejszym stanie rzeczy zabraniała mówić o ustępstwach dla Czechów.

Rozeszła się pogłoska, że Windhorst ma być powołanym do ministerstwa brunświckiego a *Hannover Cour.* wyprowadzał już z tego cały szereg wniosków o wpływie, jaki powołanie tak wybitnej osobistości wywrze na całą politykę zewnętrzną ks. Brunświckiego i na decyzyę jego względem postanowień o następstwie tronu. *Germania* jednak zaprzecza tym wieściom i oświadcza, że jedynie pobyt Windhorsta w Brunświku, o którym swego czasu tyle mówiono i pisano, dał nieuzasadniony powód do rozgłaszania tej wieści, wyraźnie w celach tendencyjnych wymyślonej.

Ministrowi Puttkamerowi przypisują zamiar zamienienia urzędników stanu cywilnego, do utrzymywania ksiąg urodzeń, ślubów, rozwodów i śmierci przeznaczonych a dziś pod kontrolą władz gminnych zostających, na urzędników państwowych. Partya nacyonał-liberałów zgadza się w zasadzie z tym projektem, żąda jednak postawienia ich pod kontrolę władz sądowych nie administracyjnych. Zapatrywania się innych stronnictw na urzędy te, których czynności sprawowały dawniej władze duchowne, jest znanem.

Polemika między stronnictwami w Niemczech, poruszona sprawą wyborczą, staje się z dnia na dzień coraz zaciętszą, ale też coraz bardziej drobiazgową i nudną.

W pierwszych dniach września odbędą się w bliskości miasta portowego Kiel wielkie ćwiczenia marynarki wojennéj niemieckiéj w obecności Cesarza.

Krótko przed zamknięciem Izb, które zapewne dziś nastąpiło, rząd francuski odniósł zwycięztwo bardzo wątpliwej wartości. Deputowany Clémenceau, interpelując ministerstwo w sprawie niespodzianego przyspieszenia terminu wyborów i towarzyszących mu okoliczności, któreśmy wczoraj na tem miejscu opisali, postawił wniosek: „Izba uważa niespodziane przyspieszenie wyborów w chwili, kiedy powołanie rezerwistów na ćwiczenia wojskowe obudzało przekonanie, że termin ten później przypadnie, za podstęp i manewr wyborczy i w tem przekonaniu przechodzi do porządku dziennego". Na to zerwał się prezes ministrów Ferry i żądając przejścia do prostego porządku dziennego, uczynił to w następujących słowach: *Si la chambre estime, que le gouvernement est un gouvernement d'honnêtes gens, qui se disposent à consulter le pays en toute liberté et en pleine lumière, elle votera l'ordre du jour pur et simple.* Niefortunne to sformułowanie motywów zażądanego prostego przejścia do porządku dziennego, sprawiło, że uchwała Izby, mająca zadecydować o właściwości lub niewłaściwości rozporządzenia ministeryalnego, zamieniła się w uchwałę orzekającą o „uczciwości ministrów", a pokazało się, że zdanie Izby było w tej mierze bardzo wątpliwem, bo szalę większości głosów za prostym porządkiem dziennym przechyliły prawie tylko głosy ministrów, którzy, jako deputowani także głosowali. Za porządkiem dziennym było głosów 214, przeciw 201. Ministerstwo stawa więc wobec wyborców z świadectwem Izby, wyrażającem co do uczciwości, z jaką wyborami dyrygować zamierza, zdanie podzielone.

Ważną także była interpelacya ks. Broglie w senacie, przy obradach nad budżetem spraw zagranicznych, o zamiary rządu w sprawie Tunisu. Zapytania p. Broglie były tak kategoryczne i zapobiegające wszelkim dwuznacznym odpowiedziom, że p. Barthélemy Saint Hilaire widział się spowodowanym do stanowczego wyparcia się wszelkich chęci zaborczych, może z cichą restrykcyą w głębi ducha, że chęć ta znaleść się może później.

Budżet francuski łącznie z kredytem na przedłużenie kolei żelaznych algierskich ku granicom pustyni przyjętym został przez obie Izby.

Sprawa machin piekielnych nadesłanych do Anglii z Ameryki pochłania w tej chwili całą uwagę prasy i opinii publicznej w Anglii, tak, że sprawdzanie domysłów, kto je wysłał do Anglii i kto je z Anglii zamówił, jest przedmiotem wszystkich artykułów wstępnych po dziennikach i odciąga uwagę od nierównie ważniejszych dla Anglii spraw międzynarodowych, jak n. p. wyprawa Ejub-chana, układy Rosyi z Persyą o zmianę granicy i sprawy afrykańskie.

Polityka angielska poniosła w Afganistanie klęskę stanowczą. Ejub chan pobił wojska emira Abderramana w walnéj bitwie, szeiki afganistańskie przyłączają się do niego i opanowania Kandaharu przez wojska Ejuba chana można się każdéj chwili spodziewać.

Na wyspie Cypr wszczęła się silna agitacya żądająca, aby rząd angielski nadał téj wyspie prawa samorządu, jakie inne kolonie angielskie posiadają.

Zgromadzenie narodowe na Krecie postanowiło znieść trybunały mieszane. Ambassadorowie mocarstw europejskich uważają uchwałę tę za sprzeciwiającą się kapitulacyom i zamierzają wnieść protest przeciw uchwale Kreteńczyków.

Zarząd prowincyj odebranych już od Turcyi i mających się jeszcze odebrać, uregulowany został tymczasowo dekretem królewskim, mocą którego zarządzać będą oznaczonemi w nim obwodami komisarze królewscy; pozostaną też tymczasowo niektóre dotychczasowe urządzenia tureckie. Ostatecznie orzecze o tem sejm, któremu ministerstwo przedłoży przygotowywujące się już wnioski.

Względem stosunków cłowych na granicy w pobliżu Arty nie dała dotąd Porta żadnéj odpowiedzi ministerstwu greckiemu. Jak słychać ma być dopiero wysłaną komisya do zbadania téj sprawy.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 29 lipca.

☐ Wiadomość jakoby niektóre dwory europejskie miały zamiar przedsięwziąść stosowne kroki w Petersburgu, w sprawie prześladowania żydów w Rosyi, sprawdza się o tyle, że niektóre rządy, dotąd Niemcy, Austrya, Holandya i Rumunia mają zamiar uczynić pewne przedstawienia, ma się rozumieć bardzo przyjacielskie, ujmując się każdy z osobna za swoich poddanych mojżeszowego wyznania. Francya i Anglia, a zapewne także Hiszpania, która tak ostentacyjnie wystąpiła w kwestyi żydowskiej, przyłączą się do tego kroku. Ciekawą jest agitacya, jaką rozwija w tej sprawie Rumunia, chcąc jakby się zemścić na Rosyi za te wszystkie nieprzyjemności i upokorzenia, które rząd rumuński musiał znieść w sprawie naturalizacyi żydów rumuńskich.

Zanim się rozpocznie ewakuacya drugiej zony greckiej, i zanim się rozpoczną wybory we Francyi, dyplomacya może spoczywać na wieńcach laurowych, które sobie zdobyła w Stambule i pielęgnować zagrożony los rosyjskich żydów! Wszyscy niemal ministrowie spraw zagranicznych, kanclerze i dyplomaci używają kąpieli i świeżego powietrza. Tej okoliczności zawdzięczać musimy ten ogólny spokój, tę ciszę, jaka obecnie panuje, i mimo woli życzyć powinien każdy, aby te wakacye świata politycznego trwały jak najdłużej. Cała ludzkość nawet zdaje się, nie wiele by na tem straciła, gdyby trwała ona zawsze.

Ateny 17 lipca.

Ministerym Komundurosa utraciło jedynego uczciwego człowieka, jakiego posiadało w swem gronie. Hr. Romas minister oświecenia umarł w zeszły poniedziałek na apopleksyę. Chorowity i nerwowy, zmarły minister doznał niejednej moralnej tortury w ciągu krótkiego swego zasiadania w gabinecie Komundurosa. Pierwszy minister, który go powołał jedynie dla jego słabej kompleksyi i wielkiego imienia, sądził że reprezentant jednego z najświetniejszych rodów nowożytnej Grecyi pokryje flagą swego imienia i zacności nędzny towar gabinetu Komundurosa. Inaczej się jednak stało. Schorzały starzec, który zaledwo nogami powłóczył, okazał charakter nieugięty jak skała i niestrudzony w walce, jaką staczać musiał przeciw systemowi przekupstwa, jakim się odznacza gabinet p. Komundurosa.

Aby wam dać dowód, do jakiego stopnia górowała u zmarłego sprężystość zasad nad słabością ciała, przytoczę ten prosty fakt. Według regulaminu uniwersyteckiego rektor uniwersytetu narodowego w Grecyi zmienia się corocznie będąc mianowanym przez króla, który przeznacza na tę godność jednego z kandydatów proponowanych przez Radę uniwersytecką. Król mianuje zwykle zgodnie z regulaminem pierwszego z wybranych, to jest tego, który otrzymał większość głosów. W tym roku pierwszym był p. Damaschino profesor prawa francuskiego, jeden z profesorów najuczeńszych i najbardziej szanowanych. Lecz p. Komunduros faworyzował drugiego z kolei p. Kyriakos, ignoranta i intryganta najgorszego gatunku. Pomimo silnego parcia pierwszego ministra p. Romas wystąpił silnie w obronie prawa profesorów i posunął swą niezależność do tego stopnia iż oświadczył, że poda się do dymisyi, jeżeli król nie zamianuje p. Damaschino. W dniu swego posłuchania przemawiał on gorąco za nienaruszalnością wotum uniwersyteckiego. W zapale obrony upuścił kapelusz i laskę a potem sam padł na ziemię. Król, który cenił bardzo zacnego ministra, podniósł go własnemi rękami, a potem podał mu kapelusz i laskę. „Dziękuję Ci N. Panie! rzekł wtedy do króla Jerzego, za ten wielki zaszczyt, lecz wolę paść, byleby utrzymać nienaruszone prawa uniwersytetu? Król podpisał natychmiast nominacyę p. Damaschnio.

Takim jest człowiek, jakiego postradała Grecya, który według trafnego wyrażenia jednego z dzienników, zasfiksiowany został atmosferą gabinetu Komundurosa.

Sprawa kradzieży funduszu publicznego, zepchniętą została, jak przewidywałem, z regularnego toru. Dzięki zgubnemu wpływowi ministra, raport prokuratora, który żądał zawieszenia śledztwa do chwili zebrania się parlamentu, gdyż ministeryum oskarżone jest o współnictwo w zbrodni nie został wzięty pod rozwagę przez sąd śledczy. Sąd ten złożony z ślepych organów ministerstwa postanowił dalej prowadzić śledztwo co do winnych nienależących do gabinetu, a zawiesić je co do ministrów. Jest to zwycięstwo ministra, który dzięki swej władzy, nadał taki obrót sprawie że wielcy zbrodniarze pozostaną bezkarni. Oto sprawiedliwość grecka!

Oburzenie opinii przeciw ministerstwu nabrało nowej siły, wskutek ogłoszenia depesz z angielskiego *Blue book* w sprawie greckiej. W depeszy p. Göschena do hr. Granvilla powiedzianem jest między innemi: „Dowiadujemy się ze źródła greckiego, że mocarstwa oddałyby wielką przysługę rządowi greckiemu, oświadczając, że nowe rozwiązanie powzięte w Konstantynopolu, zastąpiło decyzyę konferencyi berlińskiej." Frazes ten potwierdza pogłoskę, która tu obiegała dość długo, że p. Komunduros prosił ministrów wielkich mocarstw aby go zmusili do przyjęcia nowego załatwienia sprawy grecko-tureckiej. Oburzyło to, jak się pojąć da łatwo, opinię publiczną, która widzi w tem draśnięcie miłości własnej przez zdradę ministra.

Co się również bardzo przyczynia do pogorszenia sytuacyi, to bezprawne postępowanie gabinetu który nie przestaje gwałcić konstytucyi, bez względu na parlament. Odraczając zwołanie Izb, których otwarcie spowodowałoby niewątpliwie upadek ministerstwa, które tymczasem odwołuje się do postanowień królewskich, co do instalacyi greckich władz w prowincyach anektowanych. I tak ogłosić kazało ministerstwo dekret królewski, nakazujący utworzenie urzędów komisarzy królewskich i ich sekretarzów, jeneralnych poborców, dyrektorów cła i t. d. co wszystko jest wręcz przeciwne duchowi i literze konstytucyi. Pochyłość bezprawia jest jak wiadomo bardzo śliską i Grecya przeszłaby zapewne przez zamach stanu, podobny jak ks. Bułgarskiego, gdyby się król Jerzy temu nie sprzeciwiał. Wiadomo mi że ministeryum zredagowało postanowienie królewskie, nadające nowy podział administracyjny krajom świeżo anektowanym, lecz król się temu formalnie sprzeciwił niechcąc otwarcie gwałcić konstytucyi.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę **Aleksandra Zborowskiego** w tymże samym charakterze służbowym z Chrzanowa do Nowego Sącza.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Koryto rzeki Mojki, jak donoszą wszystkie dzienniki petersburskie, zostało zrewidowane przez nurków. Policya zamierza równie zarządzić takąż rewizyę dna kanałów, zwłaszcza w pobliżu mostów, łączących główne dzielnice miasta, a to dla przekonania się, czy nie ma w wodzie min. Pływanie łodzi po kanałach zostało na pewien czas wzbronionem.

MOWA POCHWALNA
na cześć
SS. CYRYLA i METODEGO
APOSTOŁÓW SŁOWIAŃSKICH,
miana śród uroczystych obchodów w Rzymie, w kościele Św. Klemensa, dnia 3 Lipca 1881 roku
przez
O. Piotra Semenenkę,
Przełożonego główn. Zgrom. Zmartwychwstania Pańskiego.

6. Alfabet Słowiański.

Spojrzyjmy teraz ze czcią i wdzięcznością na pierwszy pobyt Apostołów naszych śród swego ludu. Już w roku 863 widzimy ich w Morawii, z radością przez książęcia powitanych, z uniesieniem przez naród przyjętych, spełniających ze świętą gorliwością apostolskie dzieło. Między przyczynami, dla których tak ich radośnie przyjęto, były naprzód resztki św. Klemensa, które z sobą przynieśli, a następnie, powiadają nam to źródła historyczne, była przywieziona przez nich w słowiańskim języku Ewangelia święta. Odrazu na samym wstępie Ewangelia święta w słowiańskim języku? to i nas wielce cieszy, i daje dużo do myślenia. Widzieliśmy, że Cyryl i Metody umieli dobrze po słowiańsku, albowiem byli rodem z Tessaloniki, a według tego, co posłom słowiańskim powiadał samże cesarz Michał w Tessalonice, po słowiańsku najczyściej mówią. Ależ umieć mówić po słowiańsku i napisać całą Ewangelię, to dwie osobne rzeczy. Ażaliż tedy było już abecadło słowiańskie, i to koniecznie już od pewnego czasu? I byłże mistrz, który umiał niem pisać? I pierwsze dzieło, tem abecadłem napisane, byłaż może właśnie ta Ewangelia słowiańska?

Tu nam iście drogę zabiega pytanie o alfabecie słowiańskim i jego początku. Mieliż Słowianie przed św. Cyrylem alfabet jaki? Alfabet głagolicki byłże doprawdy ich starodawnym alfabetem? Niemaż żadnej podstawy stare podanie, już od Innocentego IV zatwierdzone, że to był alfabet św. Hieronyma? Nie wchodzę w te wszystkie pytania, które nie koniecznie są z taką pewnością roztrzygnione, jak niektórzy myślą; ale które filologa raczej obchodzą, niż Hagiografa. To jedno w każdym razie jest pewnem, że czy św. Cyryl dawniej istniejące żywioły głoskowe obrobił i lepiej oznaczył, czy też zupełnie na nowo wymyślił głoski słowiańskie, w jednym i w drugim razie równem prawem może być nazwanym twórcą abecadła słowiańskiego, bo w jednym i drugim razie podjął zarówno święty trud, tem świętszy, że jego powodem była chwała Boża, celem dobro ludzi; a trud którego nikt inny przed nim nie podjął.

Jest tedy św. Cyryl twórcą alfabetu słowiańskiego, i ta mu chwała na zawsze pozostanie, chwała, którą Papież Jan VIII-my z uznaniem na jego skronie włożył: *Litteras sclaviniscas a Constantino philosopho repertas . . . . jure laudamus.* Jest tedy twórcą alfabetu, tylko broń Boże nie kirylicy, tak od jego imienia mylnie nazwanego, niemal o wiek cały późniejszego alfabetu, jedno zacnej, starej głagolicy, prawdziwego alfabetu słowiańskiego, którym i sam pisał i pisać uczniów swoich uczył, i tę złotą pierwszą Ewangelię słowiańską niezawodnie napisał.

Chrabr', czernoryziec, jeden z najstarszych słowiańskich pisarzy, dobrze z temi rzeczami obeznany, naznacza nawet z pewnością rok, w którym Cyryl alfabet słowiański ułożył, rok 855; a zatem stało się to na siedm lat jakich przed missyą morawską. Przeciw tak stanowczemu twierdzeniu, a raczej świadectwu bardzo odpowiedniego świadka, niema żadnego innego świadectwa, ani racyi stanowczej. I owszem widzieliśmy, że właśnie około tego r. 855 Cyryl połączył się ze swym bratem Metodym w monasterze Polychronu. Nie darmo Cyryl nazwany był filozofem; był to umysł zupełnie wyższy, niebieski w ziemskiem ciele, duch iście anielski, należał widocznie do tych **błogosławionych czystego serca, którzy Boga oglądają**; więc nie dziwimy się wcale, jeżeli według źródeł niewątpliwie historycznych, z których czerpiemy, był nieraz w życiu swojem uraczony od Boga objawieniami z góry. Przetoż nic także dziwnego, że tam na górze Olympu, w zupełniejszém oderwaniu od świata, w bliższem obcowaniu z Bogiem, mógł zawczasu przeniknąć przyszłość, mógł głębiej uczuć potrzeby duchowne tych Słowian, z którymi go tyle węzłów łączyło, a do których Bóg go miał zaprowadzić, a zarazem dostrzedz musiał, że dla ludów nowego języka potrzeba też było nowego abecadła, bez którego nic się nie da uczynić. Bóg mu to wszystko dał widzieć, i więcej zapewne jeszcze. A on wierny natchnieniu Bożemu wykonał poruczone dzieło. Że w ten sposób to się stało, zdaje się najprostszą rzeczą; a my Słowianie czemuż nie mamy się cieszyć z tego tak pewnego niemal wdania się Bożego w pierwiastki nietylko naszej wiary, ale i naszego słowiańskiego słowa i wiedzy? Czemuż nie mamy się cieszyć i dziękować Bogu, że nasz ojciec i Apostoł Cyryl był tak wielkim świętym, i tak wielkim filozofem?

(*C. d. n.*).

Część literacko-artystyczna.

Szkice z Białej Krynicy
stolicy Metropolii Starowierców rosyjskich
przez *Maryana Gorzkowskiego.*

IV.

(Dokończenie).

Sam niegdyś widziałem w czasie podróży mych po Małej Rusi, jaki był olbrzymi zbiór najrozmaitszych ciekawych starożytności w jednem tylko mieście Czernichowie. Zrabowane przez policyę po cerkwiach starowierców różne cerkiewne sprzęty, złożone były w Bołdyńskim prawosławnym w Czernichowie monastyrze i znajdywały się w tak zwanej *Riżnicy* w celu niby zbadania ich i rozpatrzenia.

Najciekawsze bogate ikony stare, starożytne naczynia złote i srebrne, bardzo ciekawe wyroby większych i mniejszych krzyżów, mszały prześlicznie i bogato oprawne, pergaminy, manuskrypty, księgi szczególnej bibliograficznej rzadkości itd. walały się to na stołkach, to na pakach, to nawet po ziemi w tejże Riżnicy, nie tylko bez żadnego spisu ale nawet jakby to było proste śmiecie! W liczbie książek były bardzo rzadkie wydania cerkiewnych dzieł drukowanych w Wilnie, Kijowie, Lwowie, Krakowie itd.

Gdy mię tam oprowadzał prawosławny *oteć Kaznaczej*, mnich tegoż monastyru, wysoki, z rudą brodą i z twarzą czerwoną jak ogień, bo zwykle bywał pijany, ze zdumieniem pytałem się go dlaczego nie schowa i nie szanuje tych rzeczy? Ot ć Kaznaczej roześmiał się tylko nadmieniając z pogardą, że te przedmioty pochodzą od tych *parszywych wszej*, które się zowią starowiercami, więc nawet nie godzi się ich chować!

Nie długo potem byłem znowu w Czernichowie a miarkując co się dzieje, pragnąłem niektóre zabytki nabyć w tym monastyrze, ale już było za trudno. Drobniejsze rzeczy jakieś śliczne pierścionki, bogate małe krzyże, bardzo starannej roboty i nadzwyczaj ciekawe, oraz wiele innych rzeczy wyrobów sztuki, widziałem u różnych żydów w Czernichowie, którzy ukradkiem tylko je pokazując, bardzo jednak wysoko je oceniali, tak, że nie mogłem ich nabyć.

A ileż to rzeczy wysokiej wartości od starowierców zabranych przepadło w Rosyi gdzieindziej?

Rabunki te rozpoczęte od czasów cara Alekseja Michajłowicza w XVII w. z największą zajadłością i usiłowaniem prowadzone, przetrwały aż do czasów dzisiejszych, zniszczyły pomniki najciekawszej starosłowiańskiej sztuki na północy w Rosyi zrodzonej i wypielęgnowanej przez tyle wieków.

Pomniki tej sztuki były tem ciekawsze, że miały piętno miejscowe, swojskie, tworzyły się pod wpływem miejscowych wyobrażeń, legend, pojęć do odległych należąc wieków w Rosyi.

Rabowane przez rząd i rosyjskie prawosławie przedmioty, oddawały się zwykle niby do rozpatrzenia archierejom i ich konsystorzom, które następnie wydawały o tem wyroki.

Sądy i wyroki nad nieszczęśliwymi starowiercami oraz nad znalezionemi u nich przedmiotami sztuki jako *corpus delicti*, odbywały się porządkiem administracyjnym przez prawosławne konsystoryaty i policyę. Można więc sobie wyobrazić jakiego rodzaju to były sądy i wyroki? Inkwizycye Zachodu bynajmniej nie rażą wobec tych śledztw i wyroków rosyjskich, przez tyle wieków z spiżowym chłodem północnej natury przeprowadzanych!

Rzuciwszy więc ogólny pogląd na życie i położenie starowierców spostrzegamy:

Jeżeli starowiercy jako wyznawcy starochrześciańskiej religii grecko-wschodniego obrządku, wzbudzają wielki interes dla każdego Słowianina, z powodu, że należąc do najstarożytniejszego starosłowiańskiego plemienia, przechowali całe życie domowe i religijne, sięgające pierwszych wieków zaprowadzenia chrześciaństwa u siebie, to również są ciekawe ich przekonania a mianowicie:

a) Starowiercy uważają się za osobny ród, osobne społeczeństwo, osobny kraj, pomimo, że los im nadał mieszkanie w granicach dzisiejszej Rosyi razem z innymi.

b) Statystyczne wykazy liczą ich na miliony.

c) Starowiercy nie nazywają swej cerkwi rosyjską, lecz *staroobriadską*.

d) Starowiercy nie uznają Rosyan wyznających prawosławie za swoich współbraci, ale za obcych, z którymi wszelkich unikają stosunków. To ostatnie przekonanie przypomina tę odrębność plemienną, która według Nestora, istniała na Północy w Rosyi z odległej przeszłości.

Wszystko to razem ujęte wprowadza do historycznych twierdzeń:

1). Że pomimo największych wstrząśnień i zmian politycznych, jakie północna Rosya od wieku IX, do dni naszych przebyła, zatarłszy tam mieszkające różne plemiona, starowiercy nie uznają tych zmian za obowiązające dla siebie.

2). Żyjąc niegdyś w autonomicznych zasadach, nie uznają dzisiejszego rządu w Rosyi za prawomocny; owszem ponieważ rząd ten, jak pisze Nestor, pochodzi ze Szwecyi, ponieważ ród jego bierze początek z obcej Rusi, która leżała za morzem, więc starowiercy jakimś instynktem rządzą się zawsze i dziś jeszcze starosłowiańskiem autonomicznem prastarem życiem, które z dawnych tradycyj chowają i pielęgnują u siebie.

Tem się też razem tłumaczy ich wielkie zamiłowanie w dalekiej przeszłości. Zachowało się ono bazwiednie, idąc z rodu w ród pokoleniami w tysiącznych przelewach krwi ich i kości; a **religijne ich obrzędy tem bardziej w tychże rodowych tradycyach** ich ciągle utrzymują z odległych wieków.

Na koniec, z tego wszystkiego powstają dziś dla nas historyozoficzne rozumowania, iż powołanie do Rosyi z za morza władzy nie odbyło się w wieku IX za zgodą wszystkich plemion słowiańskich, tamże na północy Rosyi osiedlonych, lecz tylko prawdopodobnie przez kupców przemysłowców i handlarzy w Nowgorodzie osiadłych, którzy tej cudzej władzy z potrzeby handlowych zatrudnień swoich w owym czasie potrzebowali.

Już uprzednio wspominałem, że starowiercy rozpoczęli otwartą walkę z Rosyą, za pośrednictwem gazety *Staroobriadec*, którą Inok Mikołaj Czernyszew w Kołomyi wydaje. Warto się przejrzeć w jej treści choćby pobieżnie.

Pismo *Staroobriadec* porusza najrozmaitsze sprawy starowierców; mówi, że Rosya i dziś nie pozwala im zakładania szkół, że **zabrania młodzieży starowierców** uczęszczać nawet **do szkół publicznych** tamże, co rzeczywiście można uważać za największe barbarzyństwo rosyjskiego rządu. Wspomina o swym archiereju w Moskwie Antonim, oraz o archiereju Pafnucym w Kazaniu, z których pierwszy zajmuje się wyłącznie budowaniem cerkwi, naturalnie nie w Rosyi, bo tamby jemu nie pozwolili, lecz zagranicą a drugi Pafnucy tylko się trudni nauką i książkami. *Staroobriadec* więc, jak mówi redaktor, wychodząc w Kołomyi, to jest w miejscu nieprzy-

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 lipca.

Motor gazowy, świeżo do drukarni *Czasu* sprowadzony, konstrukcyi nowej i poprawnej z fabryki Langen i Wolfa w Wiedniu, poświęconym dziś został i na pomyślną da Bóg pracę pobłogosławionym. Machina ta, tego rodzaju w mieście naszem pierwsza, rozmaite w porównaniu z parowemi przedstawia jeżeli nie korzyści to dogodności. Pracuje cicho, bezpiecznie i na zawołanie; przemyślnem urządzeniem swem budzi ciekawość, a czystem i dokładnem wykonaniem pozyskiwa uznanie znawców. Przy tej sposobności Administrator drukarni obiecał nam rychłe odnowienie czcionek, czem się na pociechę czytelników naszych podzielić pośpieszamy.

— **Bursa Jeruzalem.** Przy plantowaniu gruntu przy ulicy Gołębiej pod gmach uniwersytetu natrafiono na cały labirynt murów i fundamentów, piwnic i sklepień, które po wybraniu ziemi do głębokości kilku metrów, ciekawy przedstawiały widok. Jakkolwiek wiadomo, że na tem miejscu stała bursa Kardynała Oleśnickiego w r. 1454 zbudowana, to niemniej wymiary rozmaite murów, sposób ich prowadzenia, odnalezione w głębokości dawne bruki, podłogi i dylowania, spód szerokiej bramy i t. d. otwierały szerokie pole do domysłów. Przypuszczano reszty dawnych fortyfikacyj dla ciągłych murów znacznej długości, a niestojących w związku z poprzecznemi działami, dla pewnej arkady w głębokości znacznej, jakoby dla odpływu wody z fosy przeznaczonej.

Bliższe rozpoznania okazały, że są to fundamenta bursy Jeruzalem z trzech epok to jest z czasów pierwotnej fundacyi Oleśnickiego, z epoki przeistoczenia gmachu w połowie XVII wieku przez biskupa Zadzika i z ostatnich czasów, gdy bursę na ujeżdżalnię zamienić usiłowano. Różnica w układzie materyału fundamentów i jego twardości dała rozróżnić te epoki. Dodamy, że mury z czasów naj dawniejszych przedstawiają największą trudność w rozbieraniu, klinami żelaznemi udaje się tylko odłupywać po kawałku kamienie i rozebrania nie prędko spodziewać się można.

Bursa Jeruzalem pierwotna stanęła nie-małym kosztem bo za sumę 2000 grzywien, rozumiemy to dziś dobrze, patrząc na te olbrzymie fundamenta, jakie w okolicy niskiej pełnej moczar wypadało zakładać. Widok bursy Zbigniewa Oleśnickiego przechowała nam rzeźba na tablicy erekcyjnej w gmachu bibliotecznym, a resztę odnalezionych węgarów rzeźbionych i prawdopodobnie fryzu okapowego ciosanego w arkady gotyckie o wspaniałości gmachu świadczą wymownie.

Miejsce na którem stanęła owa bursa było kątem żydowskim w XIV i XV wieku, w pobliżu była „bóżnica“ a niedaleko i cmentarz za Rudawą (Ulica Garncarska). Znalezione bruki i podłogi do tych czasów odnieść należy. Nazywano zaś miejsce bursy przedtem *Jerozolimą*, jak są ślady na aktach miejskich pod datą 1422, 1436 i t. p. (Grabowski).

Gmach był jednopiętrowym z dziedzińcem długim w pośrodku, z pod arkad dziedzińca u długich ścian były wejścia do izdebek studentów. Izdebki takie utworzono przez przegrody drewniane w jednej długiej sali. Od frontu było mieszkanie s e n i o r a w tyle zaś biblioteka (dar. Zbigniewa) się mieściła. Biskup Zadzik urządził bursę w szereg sal, zastępując okna z węgarami ciosanemi zwykłemi futrynami i sprowadzając piękną budowę XV wieku, do pozoru zwyczajnego mieszkalnego domu, w jakim to charakterze znaliśmy nasz gmach przed niedawnym czasem. Dowiadujemy się, że p. radca budowniczy Księżarski bawiący w Krakowie w sprawie budowy Collegium uniwersyteckiego, wszystkie znalezione rzeźbione ciosy starannie zebrać i pochować nakazał.

— **P. Maryan Sokołowski** uczony nasz docent historyi sztuki, jak się dowiadujemy dostał od ministeryum oświaty jednorazową subwencyę w kwocie 600 złr. (sześciu set reńskich) na założenie pierwszego zawiązku gabinetu historyi sztuki. Zbiór ten ma być podobno umieszczony przy gabinecie archeologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **Pan Godfryd Ossowski**, znany archeolog, badając z polecenia Akademii Umiejętności jaskinie Mnikowskie, znalazł różne wyroby z kości i kamienia wapiennego z czasów przedhistorycznych, nadzwyczaj zajmujące, nigdy niewidziane, nieznane dotąd przez archeologów. Są to unikaty w świecie. Wiadomość ta gdy dojdzie za granicę, ściągnie niewątpliwie uczonych do Krakowa. Są w tej kolekcyi postacie ludzi, zwierząt, ptaków z kości niekształtnie wyrobione, oraz płaskie, cienkie i dziurawione tabliczki kamienne. Wszystko to znalazło się w namule niżej bronzów.

— **Hr. Aleksander Fredro** bawi w Marienbadzie. Hr. Kazimierz Krasicki przejechał wczoraj z Cieplic przez Kraków do Lwowa.

— **Japończyk w Zakopanem.** Z Towarzystwem berlińskiem, które w tych dniach zwidzało Zakopane, przybył młody Japończyk nazwiskiem K i n u t o m o A n e n o k o s i z Berlina, gdzie od lat 4 pobiera nauki. Jechał on z Zakopanego do Krakowa z synem profesora Łuszczkiewicza i ztąd udał się z powrotem do Berlina.

— **Zakopane 26go lipca.** *(B. R.)* Są jeszcze tacy Galicyanie, którzy zasypują niezmordowanego sekretarza naszego tatrzańskiego Towarzystwa listownemi zapytaniami: „gdzie leży Zakopane i którędy się do niego jedzie? Pozostawiając odpowiedź co do tych pytań p. sekretarzowi i wybornemu przewodnikowi do Tatr W. Eljasza, przechodzę od razu do krótkiego zobrazowania tegorocznego Zakopanego. Na pierwszem miejscu postawię kwestyę drogi prowadzącej do niego. Wszystkim tym, którzy mieli nieprzyjemność trząść się po małych i du żych kamieniach rozsypanych pomiędzy Nowym Targiem a Zakopanem, donoszę, że za lat parę, wózek ich toczyć się będzie tędy, jak po stole. Początek już zrobiony, dzięki nikomu innemu, tylko naszemu zacnemu Marszałkowi krajowemu, który uproszony przez gości w roku zeszłym, kazał wyasygnować na tę drogę 3000 złr. Wydelegowany ku temu z Wydziału zdolny inżynier p. Gustaw Reutt, wraz ze swym pomocnikiem mierzy, niweluje, okopuje rowami i przygotowywa materyał potrzebny do budowy. Na 24-kilometrową przestrzeń, suma ta jednak nazbyt jest szczupłą i potrzebaby drogę tę uznać za krajową, aby odpowiednie uzyskała fundusze. To się tylko może stać za uchwałą sejmu, do którego na ręce p. Marszałka przygotowywuje się gorąca od wszystkich zakopańskich gości petycya. Przyłączam do niej i mój głos, jako wielbiciel i częsty w Tatrach turysta.

Wyraziwszy nadzieję lepszej przyszłości co do gościńca z Nowego Targu do Zakopanego, czy można się również łudzić bliską poprawą dróg czysto gminnych, tak w samem Zakopanem, jak i w najbliższej jego okolicy? Na nieszczęście muszę na to odpowiedzieć, że nie, a dla tego *nie*, bo trzebaby chyba zmienić leniwą i krótkowidzącą naturę naszego ludu i zmienić ustawę o autonomii naszych władz, a to jest rzecz nie tak łatwa. Bądźcie zatem więcej wyrozumiali o Wy Szanowni Warszawiacy, którzy zachwycając się w czasie pogody niezrównaną czystością i balsamem górskiego powietrza, narzekacie na błoto i wyboje dróżek prowadzących do Strażyska, Kuźnic i Jaszczurówki. Będą one kiedyś równe, gładkie i jak tego sobie życzycie drzewami wysadzone, ale nie zaręczam czy tak prędko. Czego jednak przebaczyć nie można, nawet w dzisiejszych stosunkach, to karkołomnych mostów na tyle uczęszczanej drodze do Kościeliska i Orawy. Byle tylko słońce zaświeciło, a już tuziny wozów i wózków dudni z turystami i nadobnemi turystkami w tę stronę. Cóż z tego, kiedy jest jedno zwłaszcza miejsce, które wszystkich przebywających je zawsze strachem napełnia. Jest już od wiosny zawalony most, który trzeba objeżdżać wbród, przez kamienisty, stromy i dość głęboki potok. Skargi na ten przejazd są powszechne, ale nic tu one nie pomogą, skoro trzebaby tu kogoś, jak np. Szanownego p. Marszałka, któryby umiał doprowadzić do porządku tego niepoprawnego i leniwego p wójta z Kościeliska, któryby wtedy zrozumiał, co to jest obowiązek, a co wolność autonomiczna. Może niniejsze pismo, będzie dla niego ostatniem ostrzeżeniem.

Niema wątpliwości, że byt i zamożność zakopańskich i okolicznych włościan, z każdym rokiem się wzmaga widocznie. Najmniejszy garnuszek mleka, masła, poziomek lub malin umieją oni dziś przewybornie spieniężyć. Przewodnictwo i furmanki dają im setki guldenów zarobku, domy zaś przynoszą takie czynsze, jak może nigdzie, bo czasami 100 i 120 procent na dwa miesiące. Przytoczę przykład gazdy, u którego obecnie mieszkam. Wybudował on sobie tego roku chatę o dwóch izbach, za którą mu płacę tygodniowo 10 złr., podczas kiedy nie licząc swego drzewa i roboty, kosztowała go ona, jak mi sam wyznał, 60 papierków, to jest tyle, ile kosztowała krowa jego na ten cel sprzedana. We dwa miesiące, odbierze on czynszu za swoją chatę 80 złr., a więc gdzież jest dom w Wiedniu, Londynie lub Paryżu, któryby podobny dał od wyłożonego kapitału procent? Innym, którzy nie mają własnego na budowlę drzewa, koszt wystawienia domu, wraca się w lat sześć lub pięć. Czyż i to niekorzystny jest interes? Chaty w Zakopanem w rzeczy samej, jak z ziemi z każdym rokiem wyrastają, ale dotąd nie mogą zadość uczynić wzrastającemu na nie popytowi. Przed kilku dniami, w czasie zjazdu nauczycieli i profesorów z Krakowa, niektórzy górale żądali niemniej, jak 3 złr. za jeden nocleg w jednej izdebce. Oczywiście skromne kasy naszych pedagogów, nie pozwoliły na ten wydatek i poszli biedacy spać na sianie w przewiewnych i zimnych szopach gościnnego Staszeczka.

A propos tego znanego wszystkim turystom w Tatry Staszeczka, muszę się tu ująć za nim za zarzut uczyniony mu w jednej niecodzienej gazecie. Oburzają się na niego, że zapoznając ważność szkoły snycerskiej, nie chce pod nią dać darmo ani gruntu, ani domu. Nie on, ale cała gmina nie widzi ważności utrzymania nadal tej szkoły w Zakopanem. On ma bystrzejszy od innych górali rozum, jest przedsiębiorczy, pobożny i pracowity, dał też już spory kawał ziemi bezpłatnie, pod nowo budujący się kościół, a za pieniądze pod nowo budujące się tatrzańskie kasyno, ale ma dzieci i liczną familię (wnuki i prawnuki), więc nie może sam od siebie znowu dawać gruntu pod szkołę. To jest obowiązek gminy nie jego.

Nie wspominając o wspaniałej od Wielkanocy tego roku czynnej wielkiej papierni, kosztem głównego właściciela Zakopanego wystawionej, muszę tu napomknąć o willach Dra Baranowskiego, Dra Chałubińskiego, i nakoniec Dra Piaseckiego zakładzie hydropatycznym. Ten ostatni jeszcze nie ukończony, a już przepełniony. Zaledwie przybiją ostatni gwóźdź umocowujący drzwi do nowej stancyi, a już lokator wprowadza do niej swe rzeczy. Ma obecnie Dr Piasecki 36 pacyentów w swej kuracyi, którzy leczą się bądź wodą, bądź kąpielami słonecznemi, bądź parowemi nie w łaźni, ale spoczywając na łóżkach. Dziwna to doprawdy, ale o ile mi mówiono nadzwyczaj skuteczna kuracya. Ksiądz N. n. p. przywieziony do Zakładu ledwie że żywy, w trzy tygodnie chodził już swobodnie po otaczającym lesie. Brat naszego mistrza J. Matejki jest tu także pod opieką Dra Piaseckiego. Co do życia gości zakopańskich, to dotychczas nie było ono tak hałaśliwe i tak manifestacyjne jak w ro ku ubiegłym. Wycieczki dotąd ograniczają się do łatwiejszych, a zawsze zachwycających miejscowości, jak Morskie Oko, Stawy gąsienicowe, Zawrat Giewont, Czerwony wierch, Swinnica, Rysy i t. p. Od dwóch w ostatnie dwie niedziele urządzonych w kasynie tańcujących wieczorków, na których znane z wdzięku w Krakowie panny Es., panna S., panny D., i kilka z Warszawy, wystąpiły w malowniczych wiejskich kostiumach, goście zakopańscy zgromadzeni tu ze wszystkich trzech części dawnej Polski, a nawet z Petersburga i aż z Moskwy; już się nie tak boczą nawzajem jak dawniej, już nie spoglądają z ukosa na siebie, ale się znają, witają i wspólne wycieczki urządzają. Pokazuje się że niema jak taniec dla zawiązania zwłaszcza między młodzieżą zobopólnych stosunków, to też mamy i papy niezmiernie są obowiązani organizatorom tych miłych rozrywek. Jest myśl nawet utrzymania na przyszłość stałej w Zakopanem orkiestry, bo nowosądecka, a zwłaszcza nowotarska są wcale niewystarczającemi, ale pobieranie podatku od gości na muzykę nie wszystkim się podoba, i dlatego Towarzystwo tatrzańskie musi przystąpić do tego z wielką ostrożnością. Gdy jedni się bawią, drudzy nie ustają w pracy. Oprócz sekretarza zawsze czynnego prof. Świerza, muszę tu odkryć ciche, skromne, a pełne zdobyczy badanie tatrzańskich jeziór (Toporowego i Smreczyńskiego) prof. Wierzejskiego. Badanie to połączone z wielą trudnościami, a nawet i niebezpieczeństwem jest najwyższej pochwały godnem, bo czemże opłacić te znoszone w imie nauki trudy, zimna, niewygody, moknięcie w wodzie na chwiejącej się i grożącej życiu tratwie lub gutaperkowej łódce, w okolicy pustej, trudno dostępnej i to całemi nieraz tygodniami. Obok dawniejszych badaczy Tatr, Staszica, Zeisznera, Dra Janoty, Dra Altha, przyszłość z wdzięcznością zapisze imiona Dra Chałubińskiego, prof. Eug. Dziewulskiego i Wierzejskiego.

W miarę wzrostu liczby przybywających tu gości, nie dziw, że i śmierć nieraz zagląda w nasze progi. Tego roku zmarł tu w dniu 12 b. m. ś p. Ignacy Gutowski, sędziwy obywatel z W. K. Poznańskiego, spokrewniony z familiami Krasickich i Prądzyńskich. Czując zbliżający się kres swego życia, polecił pogrzebać się w Zakopanem, co też garstka znajomych i nieznajomych, z pobożnym nastrojem w dniu 14go lipca przy najpiękniejszem niebie uskuteczniła.

O niedostatkach naszych mógłbym bardzo wiele pomówić, ale na co odstręczać ziomków i wypędzać ich za granicę, kiedy i tu, gdy się jest pomiędzy swymi, i gdy się czuje swobodę, gdy się oddycha woniejącem powietrzem pól i lasów, gdy się używa przepysznych kąpiel w Bystrej lub cieplejszej Zakopance, gdy się podziwia cuda natury i oblane czerwono zachodzącem słońcem szczyty najwyższych n a s z y c h gór, i tu jest błogo, przyjemnie i rozkosznie, że się na chwilę zapomina o nędzach i marnościach tego świata.

Na zakończenie maleńka wymówka zarządowi kasyna. Dlaczego to goście zakopańscy otrzymują *Czas* tak nieregularnie i o 24 godzin później, niż inni tamtejsi prenumeratorzy? Tłomaczenie, że winien temu ekspedytor ze Sukiennic, u którego *Czas* zaprenumerowano, nie jest dla wielu członków wystarczającem.

— **Buczacz 28 lipca.** Na urządzić się mający szpital dla biednych a chorych w Buczaczu, przyrzekł X. proboszcz Stanisław Gromnicki złożyć kwotę 3000 złr. w ciągu lat trzech. Pospieszam donieść o tym darze, jest on bowiem dowodem niezwyczajnej ofiarności, która oby choć na skromniejszą skalę znalazła licznych naśladowców, szlachetny bowiem cel zasługuje na to.

— **Ojców kupić ma od Niemców hr. Zawisza.** Oby ta wiadomość się sprawdziła, a jedna z najmilszych polskich willegiatur znalazłaby się znowu w polskich rękach.

— **Biało-Cerkiew 21 lipca.** Czytamy pod tą datą w *Gazecie Polskiej*:

Kijowskie Towarzystwo rolnicze, dzięki uczynności hr. Branickiego, urządziło w jego dobrach w Białej-Cerkwi, zjazd członków Towarzystwa, wystawę maszyn i narzędzi rolniczych, oraz próby konkursowe. Do miejscowych wystawców należą: hr. Branicki i Mancel; z przyjezdnych, jest 16 wystawców a liczba osób przybyłych na wystawę i próby jest tak znaczna, że za pokój na dole płacą po rs. 6. Wystawę otwarto wczoraj około drugiej z południa Mieści się ona na rozległem polu po za miastem. Na próby konkursowe przybył ks. Repnin, koronny, gubernialny marszałek szlachty, prezes Towarzystwa rolniczego. Podobno Towarzystwo rolnicze nie będzie wydawać ani medali, ani świadectw, czyli patentów, lecz drogą publikacyi zaleci tych wystawców, którzy się odznaczą na konkursach.

— **Baden pod Wiedniem 28 lipca.** Mało tu zwykle pojawia się Polonii, czasem aż dopiero na winogrona, ten jednak rok do wyjątkowych trzeba policzyć. Oprócz bowiem kilku osób z Poznańskiego i z Podola rosyjskiego, na początku sezonu będących, bawi tu już od miesiąca znany nasz poeta i autor pięknego dramatu „Anna Oświecimówna,“ Mikołaj Antoniewicz, który w roku zeszłym, jak to sobie przypominam, wygłosił był piękny wiersz we Lwowie na obchód 50-letniej rocznicy powstania listopadowego, jako oficer z 31 roku. Z dam przebywających na kuracyi jest tu hr. P. Dzieduszycka. Słyszałem, że ma przybyć kilka literackich znakomitości z kraju i z zagranicznych. Bawi także hr. W. Dembińska, której salon przed kilką laty w Wiedniu znany był jako łączący żywioł rusiński z polskim, oraz podejmujący z prawdziwie polską gościnnością, krajanów przybywających do stolicy i szukających tamże nauki lub protekcyi. Wielu tu jest Rosyan, którzy, rzec można, kryć by się radzi, że są Rosyanami. Widocznie te wypłoszone z gniazd swych ptaki, tu swoją pierwszą etapę odbywają, by się gdzieś dalej udać. Trzymają się oni w swoim kółku i wystrzegają się mówić po rosyjsku, jak to miałem sposobność zauważyć. Mieliśmy wyścigi konne, a mamy obiecane takież wszelkiego rodzaju psów na 7 sierpnia. Gorąco niesłychane, tropikalne, chociaż cienistych spacerów tu wiele.

— **Wiener Abendpost** donosi, że minister skarbu Dunajewski, wczoraj dopiero odjechał z powrotem do Hall.

— **Nie Cairoli ale Nicotera** znajduje się w Karlsbadzie. Cairoli pojechał do Spa.

— **Polityczne małżeństwo.** Syn żelaznego kanclerza hr. Wilhelm Bismark, co ostatnią swoją mową tyle złej krwi narobił liberałom, zaślubić ma córkę genialnego hr. Andrassego hrabiankę Ilczy Andrassy. Węzły rodzinne ścieśniłyby związki polityczne. Niewiemy tylko, o ile ta wiadomość jest dokładną.

— **Osman basza i hr. Ignatiew**, bohater Plewny i król kłamstwa, są wedle doniesień *N. fr. Presse*, istotnymi twórcami procesu o zabójstwo Abdul-Azisa, który głównie skierowany był przeciw Midatowi baszy, wbrew pierwotnej woli dzisiejszego sułtana, który go ceni i ma dla niego sympatyę.

Repertoar (Teatr Letni).

W n i e d z i e l ę 31 lipca: *Emigracya chłopska* Anczyca.

We w t o r e k 2go sierpnia: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

We c z w a r t e k 4go: *Sąsiedzi*, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

W s o b o t ę 6go: *Tricoche i Cacolet*, komedya w 4 aktach Meilhac i Halevy.

(Kasa otwarta w dzień przedstawień w Letnim teatrze od 3ej po południu).

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 5 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **W niedzielę d. 31 lipca:** ŚŚ. Kunegundy i Ignacego Lojoli; w poniedziałek d. 1go sierpnia Ś. Piotra w okowach.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Podania, przesądy, gadki i nazwy ludowe w dziedzinie przyrody, zebrał Br. Gustawicz, członek c. k. Towarzystwa geograficznego w Wiedniu. Część I. Zwierzęta. Kraków 1881 8° 85 str. Praca ta znanego autora, profesora gimnazyum Ś. Anny, wyszła w osobnem odbiciu z publikacyj Akademii umiejętności i stanowi ważny przyczynek do etnografii naszego ludu. Tenże autor wydał równocześnie *Przyczynek do flory pienińskiej*, jako osobne odbicie z Pamiętnika Tow. Tatrz. tom VI (w. 8° 23 str.)

Sprawy szkolne.

Wystawa robót ręcznych i przyrządów naukowych szkół krakowskich.

(Ciąg dalszy).

Sala III obejmowała prace szkoły wydziałowéj żeńskiéj św. Scholastyki, a mianowicie zeszyty z zadaniami, mapki, rysunki i roboty ręczne kobiece. Od klasy 2éj począwszy ułożone były roboty ręczne porządkiem przez plan naukowy wskazanym: po szydełkowych następowały roboty drutowe w klasie 3éj, między któremi odznaczały się równem wykonaniem pończochy Julii Herbeck i Zofii Kosińskiéj. Klasa 4ta przedstawiła próby szycia, cerowania i łatania tudzież dzierganie i szwy ozdobne, niemniéj zastosowanie téj nauki w okazach starannie wykończonych koszulek, kaftaników i fartuszków pod kierunkiem p. Heleny Schwarcówny. Klasa 5ta przedłożyła roboty drutowe w wyższym stopniu i szydełkowe ozdobne; klasa 6ta hafty kolorowe na płótnie ściegiem Holbeina, wyszywania na tiulu i siatce. Tu zwracała uwagę podstawka pod lampę ozdobiona wieńcem z korzeni kolców i owoców drzew leśnych, tudzież pociąg do dzwonka mozolnym wykonany haftem kolorowym, zaczętym przed 20 laty a przez uczennice téj klasy skończonym. Klasa 7a przedstawiła kilka próbek frendzli i dwa ładne kołnierzyki, zwłaszcza wykonany przez Zofię Schwarcównę z kilkudziesięciu kwiateczków i listków roboty szydełkowéj, bardzo misternie z sobą połączonych. Klasa 8a przedstawiła szycie bielizny przez uczennice skrawanéj; tu zwracały uwagę staranne hafty p. Stroińskiéj tudzież koronki niciane pp. Łukasiewiczówny, Szyszyłowiczówny i Feintuchówny. Całość urządzenia i układu, robiła wcale dobre wrażenie, zwłaszcza, że widać było wyraźnie myśl i system planu naukowego, pozwolilibyśmy sobie zrobić jednak tę uwagę, że klasa 7a nie wykazała prac o charakterze praktycznym; równowaga tu jest konieczną, może nawet przewaga na stronę robót użytecznych w życiu codziennem nie byłaby naganną, szkoda całego roku poświęcać na robienie choćby najpiękniejszych frendzli. Wolelibyśmy natomiast oglądać w klasie 7éj i 8éj więcéj szycia choćby na maszynie i niego przynajmniéj krawieccczyzny, gdyż bardzo wiele panienek na tem kończy swoją szkolną edukacyę.

Wystawa zeszytów zajmowała nauczycieli nadspodziewanie, dowodziła też bowiem mrówczéj pracy nauczycielek, które mimo przeludnienia klas przedstawiły ich ilość prawem przepisaną. Wszystkie odznaczały się zarówno właściwością tematów, starannem pismem i czystem utrzymaniem i jeszcze staraniejszą poprawą. W szkole téj wyraźnie wiedzą dokładnie, że porządek i czystość zewnętrzna jest podstawą porządku życia. Zeszyty też szkoły wydziałowéj św. Scholastyki zasługują ze wszech miar na pochwałę; ośmielamy się jednak zwrócić uwagę, iż w jednéj z klas dziatwa zbytecznie wypisywała błędy i wyrażenia poprawne, wystarczy samo wypisanie poprawionego wyrazu lub wyrażenia, przepisywać błędy może być nawet rzeczą szkodliwą.

Niemniéj ładne i o porządnéj nauce świadczące były mapy geograficzne klas wszystkich. Co się tyczy rysunków, to zbiór ich był bardzo liczny; rysunki klasy 5éj były nietylko najbogaciéj ale zarazem i najwięcéj wykończone. Widocznie, że młodsze pokolenie staranniéj było prowadzone, lub metoda ściśléj wykonywana, ztąd od niższych klas wykazuje pożądany postęp. W ogóle wyszliśmy z sali z przekonaniem, że dobre strony i kierunki łamiąc się ze zastarzałym obyczajem szkelnym, zwolna odnoszą zwycięstwo, dzięki świeżym umiejętnym siłom zakładu i gorliwemu kierownictwu.

Sala IV obejmowała wystawę prac czterech szkół ludowych żeńskich i czterech pensyonatów prywatnych. Jeden szereg stołów zajęły skromne ale sumienne prace szkoły na Kleparzu (p. Cerchowa) wykonane według planu naukowego, a po materyale domyślać się było można, ile tam pracy było potrzeba, by dziatwę w klasie do jednostajnéj nakłonić roboty, jak wreszcie brak zeszytów i aparatu do robót nierzadko samym nauczycielkom z własnych funduszów zapełniać należało. Mimo to niezbywało tam na żadnéj prawem przepisanéj robocie i to w ilości świadczącéj o usiłowaniach nauczycielek przyzwyczajania młodzieży i rodziców do wypełniania poleceń, których ignorowanie pociągać musi za sobą brak należytego postępu. Zeszyty, mapy i roboty pp. Galiszkiewiczówny, Swiątkowskiéj, Kadówny, Zacharówny i Zwoleńskiéj z klasy 2éj, Pajączkowskiéj, Polaczkówny, Wąsikiewiczówny i Cichówny z klasy 3éj a wreszcie Stylińskiéj i Stefańczykówny z klasy 4éj odznaczały się porządkiem i czystością.

Drugi szereg stołów i ścianę zajęły roboty uczennic szkoły podwawelskiéj (p. Pogonowska). Obok bardzo porządnie przedstawiających się zeszytów, obok robót planem przepisanych, widzieliśmy tam i wytworniejsze roboty, a główny nacisk kładziony zawsze na stronę praktyczną; uczennice, zwłaszcza z 2go oddziału klasy 4éj przedstawiły koszule, fartuszki ozdobne, kaftaniki i sukienki; nauczycielki ustępując życzeniom rodziców dozwalały na wykonywanie robót włóczkowych na kanwie a nawet wyszywań na aksamicie, wreszcie kwiatów z włóczki i innych robótek z jedwabiu i paciórków, rzeczy te jednak były ozdobą stołów, a praca systematyczna na tem nie ucierpiała. Prace uczennic 4éj klasy jak Anisfeldówny, Bernadzikiewiczówny, Langrokówny,

---

stępnem dla Rosyi, a więc wolny od prześladowań rosyjskich, mógłby rzeczywiste przynieść przysługi, gdyby znalazł poparcie u swoich. Istniejąc już 30 miesięcy, pismo to mogłoby się coraz bardziej rozwijać, gdyby zyskało od swojego duchowieństwa skuteczną pomoc.

Pisząc o rosyjskich prześladowaniach, wspomina o p i e r w s z y m m ę c z e n n i k u s t a r o w i e r c ó w P a w l e, a r c h i e r e j u K o ł o m e ń s k i m, który padł pierwszą, najdawniejszą ofiarą prześladowań w Rosyi; następnie przechodząc do innych przedmiotów mówi o cmentarzu w Moskwie, który starowiercy w r. jeszcze 1771 wraz ze szpitalem i domem dobroczynności w miejscowości zwanej Rogóżną posiadali. Ale cóż z tego? Rząd to wszystko zniszczył, dzieci rozpędził, a cerkwie zamknął i zapieczętował: wszystko przepadło!

To samo się stało i z innemi szkołami. A gdzież są archijereje nasi? pyta się toż pismo. Wszyscy oni siedzą w więzieniach w Rosyi. Już w r. 1854 rosyjskie wojska będąc w Dobruczy schwyciły tam Arkadya Sławskiego, wywieziono i uwięziono go w Suzdalu, gdzie siedzi już 26 lat. A nasz archierej Konon mający dziś już 85 lat także w więzieniu a archierej Genadyj także w więzieniu od r. 1863 i t. d. Wszyscy oni od tak dawna osadzeni w więzieniach nie mają żadnej litości ze strony Rosyi, chociażby tylko z tego powodu, że to są starcy nad grobem.

Tak więc pokazuje się, że nie tylko nasi katoliccy biskupi z Polski są uwięzieni w Rosyi, lecz nadto to samo się dzieje i z biskupami Starowierców.

Wogóle rzec można, że pismo *Staroobriadec* chociaż dopiero w Kołomyi istnieje od 30 miesięcy, zawiera jednak skarby do historyi tej wielkiej polityki rosyjskiej, którą tylko podziwiać trzeba. Można to pismo zalecić każdemu hstorykowi, etnografowi, a nawet wszystkim wielebnym księżom u Św. Jura we Lwowie.

Pismo *Staroobriadce* wielkie rzuca i nieznane nam dotąd światło na różne wypadki, które się codzień powtarzają w Rosyi: „Ile tam — pisze *Staroobriadce* w Nrze 1 b. r. — przelano krwi starowierców za wiarę, ile głów ludziom odrąbano, ile języków tymże ludziom wycięto i t. d., a wszystko nasi święci męczennicy przetrwali w Rosyi, dla utrzymania swej świętej starożytnej wiary“.

Ciekawe są w temże piśmie na str. 6 wiadomości dotyczące podróży N. Pana, cesarza Austryi po Galicyi i Bukowinie, w przeszłym roku odbytej. Gdy bowiem N. Pan raczył przybyć do Radauc, to dzisiejszy metropolita biało-krynicki Atanazy także tam przybył dla oddania N. Panu hołdu od metropolii starowierców. Oprócz metropolity samego znajdowały się tamże zakonnice żeńskiego monastyru z Białej Krynicy, a mianowicie: Inokinie Eleuterya Polakowa, Dostifeja Borowska, Minodora Borowska i t. d.

Gdy więc N. Pan szedł do swej karety, zakonnica Eleuterya zbliżywszy się do N. Pana ofiarowała wyszywaną złotem „lestowku“; to samo uczyniła i zakonnica Borowska, a potem cały chór zaśpiewał *mnohaja lita* po dziewięć razy. N. Pan miał słuchać te śpiewy z wielkiem zadowoleniem, bardzo łaskawie za nie podziękowawszy, mówiąc *sehr gut!* potem przyjął łaskawie dary wyszywane złotem, nałożywszy takowe na swoje ręce.

Cały ten opis wystawiony jest jako przeciwieństwo tego, co się dzieje w Rosyi w ich własnej ojczyźnie, gdzie rząd jest dla nich najbardziej wrogi i prześladujący.

Wszakże niepodobna jest prawie robić tu wszystkich wyciągów z pisma *Staroobriadca*, które są arcyciekawe. Odsyłam chętnie do pisma tego wszystkich historyków i polityków, a nawet wszystkich świętojurców, wskazując na redakcyę jego w Kołomyi. Rzeczą jest jednak dziwną, że właśnie to pismo starowierców w naszym kraju znalazło sobie przybytek.

Może ciekawsze pod pewnym względem są różne jeszcze tak zwane w Rosyi sekty osobne, które też mają bardzo licznych wyznawców. Nastręczają one bardzo bogaty materyał dla etnografa w innym kierunku.

W rzędzie bardzo licznych sekt, nie mających styczności ze starowiercami, mieszkają w Rosyi: Skopcy, Małakany, Bezpopowszczyna, Morelszczyki, Chlistowszczyki i t. d.

Sekty te odprawując swe nabożeństwa w Rosyi w wielkiem ukryciu, odróżniają się od siebie właściwemi obrzędami. Jedni n. p. zawiązawszy rodzinę w kółko domowe, zostają potem eunuchami: jest to jedna z najdawniejszych sekt w Rosyi, o której Nestor wspomniał. Nawet książę kijowski Śty Włodzimierz był do tej sekty ciągnięty. Drudzy jeszcze i teraz mieszkając w Rosyi, dziwniejsze wykonywają obrzędy: wykopawszy w głębi ziemi pieczarę wchodzą do niej, rozbierają się, modlą się, a narzuciwszy słomy zapalają ją, potem w tymże dymie dobrowolnie się duszą, mniemając, że taka śmierć przynosi im niebo i zbawienie. Inni sekciarze rosyjscy dziś, w naszych czasach, jeszcze straszniejsze wykonywają obrzędy: wybrawszy młodą dziewczynę, sadzają ją do wanny napełnionej ciepłą wodą, odcinają jej piersi, a potem pokrajawszy takowe na drobne kawałeczki udzielają jako komunię współwyznawcom swoim. Młoda dziewczyna kona w tej wannie, mniemając, że stanie się świętą.

O tych sektach rosyjskich dziś istniejących w osobnych rozprawach moich uprzednio wydanych, są szczegółowe objaśnienia. Dziennik literacki, wychodzący niegdyś we Lwowie w latach 1860, 61, 62, umieszczał również wiele mych rozpraw do tegoż przedmiotu odnoszących się. Porównania tych obrzędów z mitologią starohebrajską, rzymską i grecką są tam najszczegółowiej wyrozumowane.

Cechą charakterystyczną tych sekt jest właśnie zawsze utrzymująca się wiara, że rząd i prawosławie rosyjskie mają w sobie pierwiastki złej siły, są *wopłoszczenjem satany*.

Po obejrzeniu osobliwości Biało-krynickiej metropolii oraz po zawiązaniu stosunków z bardzo uprzejmymi wyższymi dostojnikami starosłowiańskich potomków połnocnej Rosyi, którzy wzbudzili we mnie głębszy szacunek, udałem się napowrót do chaty Iwana Gawriłowicza, by o wyjeździe pomyśleć.

Spotkawszy Domnikę, spytałem ją zaraz, wiele za pobyt mój zapłacić mam *lewów*, gdyż tak zwą oni guldeny lub reńskie.

— Nic nam nie trzeba zapłacić — odrzekła.

Wkrótce więc znikły mi z oczu czermiaki, rubaszki zwieszone na wierzchu, mołodcy, parni, duhy, powozki i t. d., bo wyjechałem.

Starosłowiańskie przedwieczne a poważne życie jak zrazu niespodziewanie mię ogarnęło, tak potem krążyło krótko koło mnie, jak powiew wiatru lub smętne echo po niedawnym głosie. Wnet się zaczęły po drodze siedziby Ruśniaków, lud żwawy, rzekłbym światowy i modny, w stosunku do starowierców poważnych, potem z kolei wsie, miasta inne a potem poważny staro-słowiański nasz Kraków, ale z epoki już odrodzenia, w zachodniem świetle.

W s c h ó d mi się zdaje początkiem światła, — z a c h ó d jest końcem.

W czerwcu 1881 r.

Złamalewiczówny, Metznerówny, Fárberówny, Rothhirschówny, Matłachowskiéj, Fischerówny, Birnbaumówny i Schudmakówny zasługiwały na pochwałę.

Toż samo powtórzyć musielibyśmy i o wystawie zeszytów i robót szkoły żeńskiéj na Kazimierzu, choć może na pierwszy rzut oka mniéj świetnie od poprzedniéj się przedstawiała; rozpatrzywszy się jednak bliżéj, nieustępowała i ona w niczem od poprzednich, a jeśli się weźmie pod rozwagę stosunki miejscowéj ludności, to trudno nie uznać gorliwości pracy nauczycielek doprowadzających dziatwę do tyle pożądanego porządku i czystości a przedewszystkiem do przełamania wstrętu jakim się charakteryzują dziewczęta izraelskie do igły i szydełka. Na ścianie widzieliśmy szereg tablic na wzór Jeżwińskiego, mających poglądowo przedstawiać bieg dziejów Polski i Austryi; nie wdając się w bliższy rozbiór takowych, podnieść musimy ich prostotę a mianowicie jednostajność symbolów i ich wielce skromną ilość, co przemawiałoby na korzyść wystawcy a mianowicie przełożonéj téj szkoły pani Janowskiéj.

Tam też widzieliśmy piękny wieniec wykonany przez nią z rybich łusek i ramki z łusek szyszki, tudzież resztkę starożytnej roboty ręcznej igiełkowej wielce misternej. Mały stoliczek zajęła szkółka ludowa utrzymywana przez klasztor PP. Urszulanek. Nie potrzebujemy podnosić, iż okazy przedstawione zadowolić musiały wymagania nawet pedanta, żałować nam tylko przychodzi, iż robót pensyonatu tego klasztoru, o których w Krakowie przecież coś wiemy, nie miało sposobności oglądać, oceniać i pouczyć się nauczycielstwo tak licznie z całego kraju zebrane. Stoły środkowe zajęły pensyonaty prywatne, a mianowicie pensyonat p. L. Jaworskiej, zbliżony najwięcej do wymagań szkolnych tudzież p. Serwatowskiej, która przedstawiła kilka udatnych akwareli uczennic obok robót kanwowych, szydełkowych i drutowych; następnie uczennice p. Niesiołowskiej przedstawiły rysunki i kilkanaście robót ręcznych każdego gatunku, z których biała atłasowa stuła z aplikacyą kwiatów aksamitnych, zasługiwała na uznanie dla dobrego smaku i wyższej zręczności a wreszcie pensyonat p. Tschapkowej dostarczył obok robótek freblowskich piękne dwie poduszki atłasowe z aplikacyą bukietów ze sukna, tudzież inne hafty kolorowe i sukienkę dziecinną.

W ogóle ze sali wyszło się z przekonaniem, że po szkołach plan naukowy jakikolwiek on jest, odnosi pożądany rezultat, a na pensyonaty oddziaływa o tyle, że i te wybór pracy uczennic nie zostawiają zachciankom lub upodobaniu rodziców lub dzieci, ale starają się przecież o jakiś w tem porządek i metodyczny układ.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wycieczka

polskich lekarzy do zdrojowisk podkarpackich.

Żegestów 28 lipca.

Uroczej miejscowości, z której piszę ten list, dzień wczorajszy wielką wyrządził krzywdę, tym bowiem z grona lekarzy zwiedzających, którzy nie mieli dotychczas sposobności zwiedzić pięknego tego ustronia, przedstawił je z ponurą chmurami i zapłakaną deszczem fizyonomią, co oczywiście nie mogło wpłynąć korzystnie na uwydatnienie w ich oczach tutejszej prostej, a jednak w swej prostocie tak zachwycającej wdziękami natury.

Gdyby nie to, przyjęcie gości w Żegestowie wypadłoby oczywiście jeszcze lepiej, lecz i wśród tych warunków odbyło się o ile można jak najlepiej.

Uprzejmy właściciel Żegestowa p. Medwedzki, który oddawna zamówił sobie odwiedziny szanownych gości, z prawdziwie staropolską gościnnością urządził wszystko na ich przyjęcie. Spotkał ich o godz. 3ej po południu u wjazdu do Zakładu, (którego jest, jeżeli nie twórcą, to przynajmniej troskliwym krzewicielem) jak ojcowie nasi spotykali „łaskawych" w progu domu. Część przybyłych udała się natychmiast wraz z gospodarzem do Zakładu, część zaś pozostała jeszcze na chwilę u brzegu rzeki, aby nie pominąć słynnego Popradu i odświeżyć się w nim kąpielą po znużeniu. Wkrótce jednak wszyscy byli już razem i rozpoczęli zwiedzanie Żegestowa.

Zwiedzono tedy zdrojowisko, próbowano smaku tryskającej zeń wody mocno żelazistej, badano sposób korkowania jej w butelkach dla przesyłek, który uznano za doskonały. Zwiedzono następnie dobrze urządzone, chociaż niewielkie łazienki (17 wanien), gdzie się używa kąpieli Popradowych i mineralnych, według potrzeby, zwiedzano budynki zdrojowe i przypatrywano się z upodobaniem tym nielicznym, ale bardzo ozdobnym drewnianym domom przypominającym szalety szwajcarskie; są one wszystkie owocem starań szanownego właściciela.

Po 4-tej zgromadzono się w ładnej salce górnej domu zdrojowego, przyozdobionej *ad hoc* w zieloność i rozpoczęto obiad, przy którym zasiadło około 90 osób, bo oprócz gości przybyłych zaprosił gospodarz kilkanaście osób z okolicy i Zakładu, a w ich liczbie kilka pań. Muzyka zdrojowa przygrywała obiadowi.

Aby uniknąć banalności nie mówimy nic o *menu* obiadowem, chociaż żaden gastronóm niepopełniłby tej herezyi, by milczeć o tak smacznem jadle. Przechodzimy do toastów. Zagaił je lekarz miejscowych zdrojowisk Dr. Szczepański, spełniając kielich na cześć przybyłych gości z właściwą pełną werwy mówką. Dr Ochorowicz następnie pił zdrowie obecnych Czechów i w ogóle Czech, wyrażając korzyści obopólne z przyjaźni między dwoma narodami. Odpowiedział mu Dr Tonner podziękowaniem i pełnem serdeczności słówkiem do braci Polaków, kończąc życzeniem szczęścia naszemu krajowi w ogóle, w szczególności zaś — rozwoju naszym zakładom kąpielowym. Pił następnie Dr Domański zdrowie gospodarza uczty, przyjęte z wielkim zapałem przez wszystkich, na co p. Medwedzki wzniósł toast podziękowania łaskawym gościom za odwiedziny. Było jeszcze zdrowie obecnych dam, toast „kochajmy się," odznaczający się bardzo pięknym pomysłem i układem (podobno ktoś z Lublina). Nareszcie p. Skrejszowski (Czech) zakończył toasty ognistym i serdecznym komplementem dla Polaków.

Na tem skończyła się uczta, na której panował nastrój tak miły i serdeczny, spowodowany głównie szczerą uprzejmością szan. gospodarza, że można powiedzieć, iż szturmem zdobył on sobie serca wszystkich obecnych, bo bądź co bądź prawdziwe są słowa Pola:

„Papką i czapką,
„Solą i wolą
„Ludzie ludzi niewolą..."

O 7 wieczorem, pożegnani przez pozostających, odjechali goście do Lubowli, dokąd im p. Medwedzki towarzyszył.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa

w Filii Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc czerwiec 1881 r.

Pozostałość z dnia 31-go maja 1881 r.	280,791 c. 35—
Wpłynęło w miesiącu czerwcu .	6,466 c. ——
Procent kwartalny skapitalizowany dnia 30 czerwca 1881 r. .	2,183 c. 42
Razem .	289,440 c. 77—
Wypłacono na 67 książeczek z których 56 umorzono łączną kwotę	138,966 c. 41—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 1563 złr. 50 ct. .	
pozostałość z dniem 30 czerwca 1881 roku	150,474 c. 36—

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 28go lipca. — **Wiedeń**: pszenica 12·50 do 12·75 złr.; żyto od 9·10 do 9·75 złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 35·75 do 36·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·27 do 11·30 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·60 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 210·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 57·—; olej rzepakowy 54·— złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 68·— złr.; olej rzepakowy 78·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą z Krakowa do Wiednia 1 złr. 8 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 25 lipca. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·60 — 12·75 na 79 kilgram. po 13·45 — 13·50 — żyto na 70—72 po 10·— — 10·25; — jęczmień na 62 —63 kilo. 0·— 7·75, owies na 41 — 43 kilog. — 6·55 6·85; kukurydza na 74 kilog. po 5·85 — 5·95 proso po po 6·65 — 6·95; rzepak po 12.25 — 12.75; Olej po 30·50—34·—, spirytus po 31.75 32.50 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE.)

Z wystawy korzenia sosnowego urządzonego przez nauczyciela szkoły ludowej z Łubian p. Michała **Graffa** w dniu 29go lipca r. b. na rzecz Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich wpłynęło 4 złr. 20 cnt.; które mi p. **Graff** w dniu dzisiejszym wręczył.

Podając ten czyn szlachetny do publicznej wiadomości składam p. **Graffowi** imieniem Wydziału stowarzyszenia serdeczne podziękowanie.

Kraków d. 30 lipca 1881 r.

Dr Zoll.

(NADESŁANE). (1929)

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.*

Z przyjemnością donoszę Panu, że Pański *c. k. uprzyw. płyn przywrotczy dla koni* używałem u koni hrabiego *Lanckorońskiego* w *Rozdole* w porażeniu, zwichnięciu, szczególniej dla wzmocnienia mięśni i ścięgien po polowaniach lub uciążliwej dziennej jeździe zawsze z najlepszym skutkiem.

Z szacunkiem
Jan Keller
mastelarz JO. księżny *Hohenlohe.*

Stribro (Mies) w Czechach 19 marca 1881.

Względem składów zwracamy uwagę na ogłoszenie Wyroby weterynarskie w dzisiejszym Nrze.

Ostatnie wiadomości.

Profesor Hecke wyznaczony przez ministeryum rolnictwa do zbadania stanu kraju naszego pod względem rolniczym i uwzględnienia zamknięcia granicy rosyjskiej dla bydła, przybędzie, jak nadmieniliśmy wczoraj, pierwszych dni przyszłego miesiąca. Nastręcza się więc ważna chwila dla naszych Towarzystw Rolniczych, w której będą mogły i powinny nie jedną oddać usługę. Jak się można przekonać z programu zwiedzić on ma niemal cały nasz kraj.

Podróż nowo mianowanego naczelnika głównego sztabu bar. Becka do naszego kraju ma mieć także na celu zbadanie kolei transwersalnej pod względem strategicznym. *Gazeta Narodowa* donosi, że posady techniczne dla robót około tej kolei będą już wkrótce obsadzone i to przeważnie przez Polaków, o czem nie wątpiliśmy nigdy. Jednak trzej naczelnicy będą obcokrajowcami, bo są to urzędy stałe, które z pomiędzy personalu jeneralnej inspekcyi kolei muszą być obsadzone. Budowa ma być podzielona na losy na drobniejsze przedsiębiorstwa, co otworzy pole do pracy i zarobku dla przedsiębiorczych u nas ludzi.

We Lwowie odbędzie się we wrześniu wystawa bydła rozpłodowego urządzona w połączeniu z trzecim międzynarodowym targiem na płody rolne i bydło rozpłodowe. Ustanowiono pięć pierwszych nagród, sześć drugich pieniężnych po 250 złreń., siedm po 100 złr, dwanaście dyplomów uznania. Minister handlu zgodził się na utworzenie szkoły fachowej garncarstwa we Lwowie podług wniosków Sejmu z małemi zmianami co się tyczy funduszów. Rząd pragnie otworzyć szkołę jeszcze tej jesieni. Ci zatem, od których zależy dziś usunięcie istniejących jeszcze trudności, winni się pospieszyć.

Jak w przeszłym roku podróż NPana do Galicyi, tak teraz podróż Monarchy do Tyrolu i Vorarlbergu uważaną jest jako powodzenie polityki br. Taaffego, tem więcej, że Cesarz zwiedzi kraje niemieckie, w których wielka większość nie jest wiernokonstytucyjną lecz autonomiczną. NPan nie odwiedził był dotąd tych prowincyj. Ostatni raz znalazł się tam przez jeden dzień w jesieni 1850 r.

N. fr. Presse została znowu skonfiskowaną, a to za artykuł, w którym łączyła zjazd gasteinski z wewnętrznem położeniem monarchii.

Ks. Bismark niezaniedbuje żadnej sposobności do korzystania z każdej dążności do secesyi, pojawiającej się w obozie liberałów. Dnia 22 b. m. napisał z Kissingen następujący list do liberalnego radcy miejskiego Vopel w okręgu wyborczym chemnickim: „W odezwie pańskiej wyborczej, która mi nadesłaną została, wyczytałem z zadowoleniem, że pan wraz z przyjaciółmi swemi powziął przekonanie, że reformy ekonomiczne i społeczne, jakie przeprowadzić zamierzam nie są tego rodzaju, aby ich z zasadami bądź partyi liberalnej, bądź jakiegokolwiek innego stronnictwa pogodzić nie można. Nie kryją one też w sobie żadnych dążności, któreby politycznym zasadom, bądź liberalnym, bądź konserwatywnym w drogę wchodziły, ani też skutku szkodliwego w pomienionym kierunku sprowadzić nie mogą. Jedynym ich celem jest, aby dla każdego Niemca stały się użytecznemi bez względu na to, do jakiej partyi należy."

Nordd. allg. Ztg ogłasza jeden z listów z groźbami, jakie ks. Bismark bardzo często ma odbierać. List ten brzmi jak następuje: „Nie ujdziesz karze wymierzonej na ciebie! co ci poprzysiężono, to się ziści. Nędzna tyranizująca polityka twoja, doprowadziła do tego, że dziś już życia swego nie jesteś pewien. Wypędzaj tylko dalej ludzi z Niemiec a spotkasz się z grabarzem umarłych. Plemię Bismarka *(die Bismarckbrut)* musi być wytępione." — *Nordd. allg. Ztg* biorąc pochop z okoliczności, że do listu tego dołączone były wycinki z dzienników postępowych i karykatury Hamburskiej „Reformy", nie waha się obwiniać partyę postępową o zamiar przygotowania nowego Kullmanna.

Wszyscy arcybiskupi i biskupi francuscy przesłali Papieżowi listy kondolencyjne z powodu ostatniego zamachu na akt religijny w Rzymie. W liście arcybiskupa Kambrejskiego Duquesnay, który uchodzi za liberalnego, znajdujemy następujący znaczący ustęp: „Zbieramy owoce bezbożnych doktryn, rozsiewanych tak we Francyi, jak we Włoszech z łona parlamentów. Przyszłość przedstawia nam się groźnie. Można się wszystkiego obawiać. Niedopuścimy jednak, aby zwątpienie ogarnęło dusze wierzących a w samych ekscesach nieszczęśliwie obałamuconych ludzi czerpać będziemy należytą energią do zapobiegania złemu."

Do *Kuryera Warszawskiego* telegrafują z Petersburga, że budżet państwa już wedle wniosków ministra finansów zmniejszony ma być o sześćdziesiąt milionów z budżetu wojennego, a o czterdzieści milionów z innych ministerstw, osiągnięta zaś oszczędność obróconą będzie na umorzenie banknotów. Dwóch reprezentantów szlachty nadbałtyckiej przybyło, aby prosić o zawieszenie pięciu dzienników, które zaostrzają kwestyę estońską.

Z podróżą Cesarza rosyjskiego do Moskwy spiesznie i niespodzianie przedsięwziętą, wiążą myśl koronacyi oraz schlebiania stronnictwu staro-rosyjskiemu. Pobyt w drugiej stolicy ma się przedłużyć.

Jak donosi *N. fr. Presse* Sułtan, chcąc dać dowód łaskawości przed świętem Ramazanu, znacznie złagodził los skazanych w procesie o morderstwo Abdul Azisa. I tak Midat basza został wygnany na wyspę Rhodus a inni wysłani do Dszedu, portu Mekki, gdzie ich rodzinom wolno się z nimi połączyć.

Telegramy własne „Czasu."

Szczawnica 30 lipca. Przyjęcie lekarzy i przyrodników w Szczawnicy świetne. We czwartek powitanie przy łuku tryumfalnym, kolacya-bal. W piątek zwiedzanie zakładu, obiad na 100 osób, toasty, koncert, iluminacya, ognie sztuczne, kolacya. Dziś wyjazd do Zakopanego. Pożegnanie rano.

Wiedeń 30 lipca. Wbrew doniesieniu *Dziennika Polskiego* Bank dla krajów nie ma najmniejszego udziału w interesie Borysławskim i planach Offenheima.

Petersburg 30 lipca. *Gołos* twierdzi z wielką pewnością, że sprawa polska w Rosyi zbliża się do radykalnego załatwienia w sposób dający Polakom możność bezprzeszkodnego rozwoju ekonomicznego i umysłowego, z drugiej strony ma być zapobieżonem powtarzającym się peryodycznie powstaniom przez polityczne zlanie się Polski z Rosyą. Ignatiew pozwolił, aby ostatnia encyklika papiezka we wszystkich kościołach Rosyi w właściwym języku każdego kraju odczytaną była. Komisya prasowa nie zostanie więcej przywróconą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 lipca. Nakazaną została 8 dniowa żałoba po księciu Koburgskim.

Wiedeń 30 lipca. Członkowie międzynarodowej Komisyi dla prac przygotowawczych do wiedeńskiego targu zbożowego postanowili, jak słychać, tegoroczną wiedeńską giełdę zbożową i mączną odbyć 29go i 30go sierpnia.

Praga 30 lipca. Kierownik namiestnictwa Kraus odjechał wczoraj po południu do Wiednia. Z powodu pierwszych ekscesów studenckich przeciw połączeniu przedmieścia Karolińskiego z Weinbergiem, skazany został technik Prochaska o zbiegowisko na 14 dniowy areszt.

Paryż 30 lipca. W Izbie odczytano wczoraj dekret zamykający sesyę. Gambetta miał przemowę dziękując za poparcie i dodał, że kraj wyda sąd o działaniu Izby, a każdy musi się przed tym sądem ugiąć.

Paryż 29 lipca. Z Oranu donoszą o skombinowanym ruchu trzech kolumn z Saidy, Sebdu i Geriville, które udadzą się jednocześnie do Mecheryi, gdzie założonym będzie obóz obwarowany. Obóz ten ma służyć za podstawę wielkiej ekspedycyi, która z początkiem jesieni uda się w kierunku Figuig. Francuzi obsadzili wyspę Dżerba.

Rzym 30 lipca. Doniesienie *Standarda*, że Austrya i Hiszpania ofiarowały swoje pośrednictwo do przywrócenia *modus vivendi* między Papieżem i Włochami, stanowczo jest zaprzeczone.

Londyn 30 lipca. W Izbie niższej powiedział Hartington, że wicekról indyjski polecił angielskiemu dowódzcy wojsk Hume, skoncentrować dywizyę swoją w razie rozruchów w okolicy Quettach.

Londyn 30 lipca. Izba niższa przyjęła po półszósta-godzinnej rozprawie 220 głosami przeciw 14 w trzeciem czytaniu irlandzką ustawę agraryjną. Przywódcy i wielka większość konserwatystów i kilku stronników Parnela wstrzymało się od głosowania. Izba wyższa przyjęła ustawę w pierwszem czytaniu.

Petersburg 30 lipca. *Wiestnik prawitel.* zamieszcza telegram ministra spraw wewnętrznych z Moskwy 29go lipca: Cesarz z rodziną swą przybył do Moskwy, powitany przez ludność z zapałem. Przy podawaniu soli i chleba przez naczelnika miasta rzekł Cesarz: Po przebytej wielkiej, mnie, rodzinę moją i całą Rosyę wstrząsającej żałobie, w końcu czuję się szczęśliwym, że mogę spełnić życzenie mego serca, i odwiedzić starożytną pierwszą stolicę mego państwa. „Dziękuję najserdeczniej za przygotowane, mnie, Cesarzowej i dzieciom moim pełne wierności przyjęcie. Ojciec mój dziękował nieraz Moskwie za przywiązanie. Moskwa służyła zawsze za przykład dla całej Rosyi; spodziewam się, że tak zostanie na przyszłość jak było dawniej. Moskwa dowodzi teraz, że w Rosyi Car i lud tworzą jednomyślną, silną całość.

Konstantynopol 30 lipca. Dzienniki tureckie ogłaszają urzędowe sprawozdanie z procesu o morderstwie, mówiąc: Gdy Mahmud basza i Nuri basza przyznali się w skutku sułtańskiego *Iradé* do morderstwa Abdul Azisa i odnieśli się do sułtana o ułaskawienie, postanowiła nadzwyczajna W. Rada po zbadaniu ich suplik i stwierdzeniu istnienia wspomnionego *Iradé*, jednomyślnie zmienić karę skazanych, w skutku czego i stósownie do *Iradé* Abdul Hamida, wysłani zostali wczoraj wszyscy skazani do Mekki. Komisarze graniczni europejscy wyjeżdżają 3 sierpnia dla prowadzenia dalej swych działań. Nieodpowiedzieli jeszcze na żądanie Porty czternastodniowej zwłoki do oddania drugiej sekcyi. Postanowią co do tego dopiero na miejscu, lecz większość ma być przeciwną.

Durban 29 lipca. Układy między królewską komisyą i Boerami prawie zadowalająco zakończyły się. Głównemi warunkami konwencyi jest prawo przemarszu wojsk angielskich, prawo kontroli nad stosunkami zagranicznemi Transvaalu, zniesienie niewoli, wolność wyznań. Jeżeli Rada ludowa konwencyę nie zaratyfikuje w ciągu 3ch miesięcy, królowa angielska obejmie znowu swoje prawa zwierzchnicze.

Tunis 29 lipca. Przywódzca powstańców Ali-benhalia w Sfax, wysłał emisaryuszów, aby plemiona Krumirów, Kusztetów i Mogodi podburzyć do powstania. Propozycye wszędzie zostały odrzucone.

Kursa. — Wiedeń 30 lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·95 — Renta srebrna 78·80. — Renta złota 94·—— 6% Renta złota węgierska 117·60. — Losy z roku 1860. —·—. — Akcyje Banku Narodowego 332·— — Akcyje kredytowe 365·40. — Londyn 117·35. — Srebro ·— — Napoleony 9·31—. — Lombardy 130·—. — Losy 1864 roku 176·25. — Akcyje kolei Karola Ludwika 327·50. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·25. — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 172·50. — Anglo-Bank 153·50. Obligacyje indemn. galicyjs. 101·25. — Losy prem. węgierskie 129·—. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 152·50. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 224·25. 6% Listy zast. hipoteczne 103·60. — Marki 57·35. Ruble 123·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·20. — 4% Renta węgierska 91·20.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 30 Lipca.

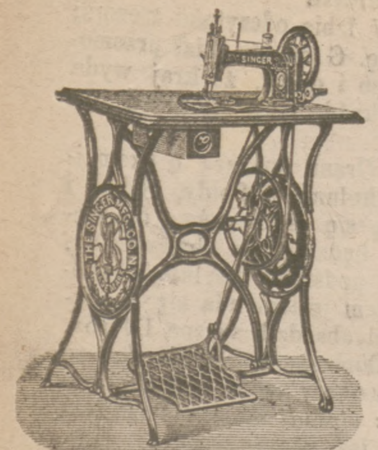
	płacą	żądaj.
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	[illegible]
Ruble srebrne okrągłowe	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Dukaty	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	[illegible]	[illegible]
Imperyał ruski	[illegible]	[illegible]
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i obligi.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 29 Lipca.

	płacą	żądaja
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 90	78 0[illegible]
4⅕% „ srebrna	78 75	78 9[illegible]
4% „ złota	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryacki Bank	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Eskompt Gesell.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowa	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Elżbiety Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol-Lud.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.	[illegible]	[illegible]
Nordwestb.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowa	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
Innsbruck	[illegible]	[illegible]
Keglevicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty holenderskie	[illegible]	[illegible]
20 franków	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów 29 Lipca.

Akcye Banku hip. galic.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zastawne II seryi	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]



Oryginalne Singera maszyny do szycia

których sprzedaż w roku 1880 wyniosła

538,609 MASZYN DO SZYCIA

czyli o 107,442 więcej niż w roku poprzednim,

dowiodły przez trzydzieści lat niezrównanego pokupu, że oryginalne Singera maszyny tak dla użytku rodzinnego jak do wszelkich przemysłowych użytków są najwięcej ulubione z wszelkich ogłaszanych maszyn do szycia, i że pod względem konstrukcyi, dobroci, działalności i trwałości żaden inny wyrób je nie dosięgnie.

Oryginalne Singera maszyny do szycia zaopatrzone są w najnowsze ulepszenia i przyrządy pomocnicze; szczególniej zwracam uwagę na nowego deptaka, mającego po obu stronach znak fabryczny Singer Manufacturing Co. Z powodu swej nowej zmyślnej konstrukcyi niepotrzebuje nigdy reparacyi, przez co przy szyciu usuwa wszelki hałas, a tym sposobem umożebnia łatwą robotę na maszynie nawet słabowitym osobom.

Tylko prawdziwe, jeżeli maszyna ma na ramieniu znak fabryczny, tudzież całą firmę „The Singer Manufacturing Co."

G. NEIDLINGER, w Krakowie ulica Floryańska Nr. 337.

Celem umożebnienia każdemu tej dla gospodarstwa domowego, jakoteż dla użytku przemysłowego, zarówno doskonałej maszyny, sprzedaję ją bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty po **złr. 1**, a stare nieodpowiednie celowi maszyny wszelkich systemów przyjmuję w zapłacie. Kompletne poręczenie; nauka bezpłatnie. (1397-11-)

TAPETY

z fabryk francuskich, saskich, holenderskich i austryackich — otrzymaliśmy

SKŁAD FABRYCZNY

i sprzedajemy takowe w cenie (1773-17-20)

od cent. **18** i wyżej.

Na prowincyę posyłamy wzory.

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się w Poniedziałek dnia 15 Sierpnia b. r. o godz. 12 w salach Wystawy. Wzywa się przeto tych pp. Korespondentów i Akcyonaryuszy, którzy dotąd nie uiścili należności za akcyę, ażeby najpóźniej do dnia 10 Sierpnia pod utratą zapewnionych korzyści pieniądze do kasy Towarzystwa nadesłali. (2017-1-3)

Kraków, dnia 27 Lipca 1881 r.

DYREKCYA
Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie.

OSOBA

w średnim wieku, umiejąca krawieczczyznę, znająca się na gospodarstwie, poszukuje obowiązku jako bona, panna służąca albo do zarządu domu. Wiadomość przy ulicy Szewskiej 207 w podworcu pod lit. **Z. B.** (2056)

Kucharz

wyuczony, kawaler, średniego wieku, zaopatrzony w bardzo chlubne świadectwa, także cukiernik, poszukuje stałej służby a na życzenie sam się przedstawi lub świadectwa nadeśle. — Odpowiedź lub zamówienia przyjmuje poste restante Ropczyce pod lit. *A. G.* (2054)

Tylko raz do zboża, ryżu, nasion i t. p.

używane worki

w partyach poleca tanio (1951-1-)

***Herm. Gust. Schwabe* w *Hamburgu*.**

Universum

otwarte zostanie dnia 31 lipca b. r.
na placu pod Zamkiem,
w którem są do widzenia **figury woskowe i mechaniczne.**

Szczególnie jako nowość poleca się **fonograf Edissona** czyli maszynę mówiącą.

Bliższe szczegóły doniosą plakaty.

Wstęp: I. miejsce 40 c., II. miejsce 20 c. Dzieci płacą połowę. (2057)

Bergmanna mydełko przeciw piegom

usuwa **zupełnie** piegi i kosztuje sztuka 45 ct. Do nabycia w aptece **W. Redyka** w **Krakowie.** (903-12-15)

TYLKO NA GIEŁDZIE

można przy tak korzystnym czasie zarówno przy podnoszących się jak spadających kursach z kwotą 100 złr. łatwo zarobić 10—20 złr. na tydzień. Na listy odpowiadam natychmiast.

F. Friedländer, Dom wekslowy
(956-8-8) w **Wiedniu,** Stadt, Wollzeile 5.

Tanie zegarki!

Rozsyłam za zaliczką i **zwracam pieniądze w nieodpowiednim razie**, wszelkie zamówienie jest zatem bez ryzyka:

1 zegarek cylindrowy z niklu srebrnego, z łańcuszkiem, daw. złr. 12 — teraz **złr. 5·25,**
1 zegarek kotwicowy z niklu srebr., z łańcuszkiem, dawn. złr. 10 — teraz **złr. 7·25,**
1 srebrny patent. zegarek kotwicowy, dawniej złr. 25, teraz **złr. 11·25,**
1 srebrny remontoir Washington z łańcuszkiem, dawniej złr. 30 — teraz **złr. 15,**
złote zegarki damskie dawniej złr. 40 — teraz **złr. 20,**
złote remontoiry dawniej złr. 100 — teraz **złr. 40.** (1905-4-6)

Poręczenie 5 letnie.

A. Fraiss, Rothenthurmstrasse Nr. 9, gegenüber dem erzbisch. Palais **WIEN.**

WILHELM JUNGMANN & NEFFE

c. k. nadworni dostawcy

nowości w materyach wełnianych i jedwabnych

począwszy od **sierpnia**:

Wien, Albrechtsplatz Nr. 3

(rückwärts der k. k. Hof-Oper).

(1924-3-5) **Wzory zawsze na żądanie najchętniej opłatnie.**



Jedynie tylko u mnie największy wyłączny skład **oryginalnych** maszyn do szycia Singera, Howego i Welera Wilsona. Sprzedaje z pięcioletnią gwarancyą i dokładną nauką. Zwracam szczególną uwagę na zwijacze przy maszynach Singera, które **same bez pomocy zwijają**, przyczem werk od maszyny stoi i przestają same zwijać jak są nawinięte. **Tylko oryginalne Singera** mają ten patentowy zwijacz, którego doskonałość podwoiła u mnie sprzedaż tychże maszyn, ponieważ maszyna prawie podwójnie tak szybko szyje i nie podlega nigdy zepsuciu. Wyłączne zastępstwo tych maszyn otrzymałem, ponieważ jestem fachowym, a zatem mogę najdoskonalej wypróbowane maszyny odstawiać. Ostrzegam zarazem Szan. Publ. przed ajentami, którzy tylko okrzykują i zwracają uwagę na przerozmaite napisy i marki na maszynach, chcąc przez to zakryć starożytność systemu, nie mogąc rzeczywistych ulepszeń przedstawić. Ja jedynie zwracam uwagę na **certyfikat oryginalności** potwierdzonym przez firmę Frister Rossmanna, który załączam przy każdej maszynie i wspomnione ulepszenia, **cichy i łatwy bieg,** który tylko w moich maszynach znaleźć można. (2055-1-)

Dla ułatwienia sprzedaży przyjmuję wypłaty tygodniowe **po 1 złr.** Nieodpowiednie celowi maszyny przyjmuję w zapłacie.

Z uszanowaniem *H. Niemetz.*

PRAZKA AKADEMIA HANDLOWA.

Po ukończonym **dwudziestym piątym roku szkolnym** rozpoczyna się najbliższy kurs roczny **16 września,** do którego czasu codziennie przyjmuje się. Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się z dobrego postępu **czwartej klasy** szkoły średniej. Wyższe studya nadają prawo wstąpienia do odpowiedniej wyższej klasy. W razie choroby znajdą uczniowie w szpitalu handlowym **bezpłatne pielęgnowanie.** Ukończeni uczniowie mają wedle §. 41 przepisów wojskowych **prawo do jednorocznej służby wojskowej.** Prospektów, sprawozdań rocznych i innych wyjaśnień udziela

z upoważnienia Rady zawiadowczej
(1943-2-4) cesar. radca **Karol Arenz,** dyrektor.

Album meblowe

niezbędna **książka do przepatrzenia** dla **kupujących meble** wszelkich stanów, zawierająca 900 pięknych **rycin** wraz z cennikiem jest do nabycia przekazem pocztowym 2 złr. = 4 marek = 5 franków = 2 rubli opłatnie od firmy (1940-12-14)

J. G. & L. Frankl, stolarzy i tapicerów
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse 91.
Tamże bardzo obfity wybór trwałych, tanich, gustownych mebli.

SPIS
wyciągniętych głównych wygranych na wydane przez nas w b. r.

promesy i losy

los lublański	2 stycznia	**złr. 30,000**
węg. los prem.	15 kwietnia	„ **100,000**
pr. los 1864 r.	1 czerwca	„ **5,000**
państw. losy	30 czerwca	„ **20,000**
dobroczynne	30 czerwca	„ **10,000**
prom. gm. Wiednia	1 lipca	„ **50,000**

prócz tego wiele większych pobocznych wygranych.

PROMESY

(1944-3-5) na

losy węgierskie
całe złr. **3** i stempel
połówki „ **1¾** „
główna wygrana
zł. **150,000** złr.
bez potrącenia podatku.
Ciągnienie 13 sierpnia.

3% losy listów zastaw.
c. k. uprzyw. **Zakładu kredytow. ziemskiego**
tylko złr. **1** i 50 c. stemp.
główna wygrana
złr. **50,000** złr.
Ciągnienie 16 sierpnia.

Wechslergeschäft der Administration des MERCUR
nur WIEN, **Wollzeile 13.** CH. COHN, **Wollzeile 13.**

Trzy piwnice duże

pod L. 153 przy ul. Pawiej, zaraz przy kolei, każdego czasu są do wynajęcia. — Bliższa wiadomość tamże. (2034-3-3)

Wilhelm Fenz

poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tepetowania mieszkań.** (1615-30-)

Wysadki ananasowe

w przyszłym roku rodzić mające, ma na sprzedaż ogrodnik *Franciszek Gołębiowski*, poczta Majdan pod Kolbuszową. (2036-4-9)

Na Podgórzu

pod Nr. 2 w Rynku są **trzy pokoje z kuchnią oraz przedsionkiem** na pierwszem piętrze od 1go sierpnia b. r. — oraz w dworku pod Nr. 47 **mniejsze pomieszkania** każdego czasu do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w domu zajezdnym „pod Orłem" na pierwszem piętrze pokój Nr. 10 między 3cią a 6tą godziną popołudniu. (2032-3-3)

Środki weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy

w Korneuburgu,

c. k. nadwornego dostawcy.

C. k. konc. proszek korneuburski dla bydła **dla koni, bydła rogatego i owiec;** wypróbowany jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu na mocy długoletniego doświadczenia **w braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka,** jako środek zapobiegawczy przeciw dolegliwościom oddychania i trawienia wzmacnia on znacznie naturalną siłę odporną zwierząt przeciw zaraźliwym wpływom i zmniejsza skłonność do gruczołów i kolek.

C. k. uprzyw. płyn przywrotczy (woda do mycia) dla koni. Dla wzmocnienia przed i rekonwalescencyi po większych trudach, tudzież jako środek wspomagający przy opatrywaniu w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, osłabieniu członków, sztywności mięśni i t. p. — 1 flaszka 1 złr. 40 c.

Karma pożywcza **dla koni i bydła** dla szybkiej pomocy wynędzniałych zwierząt i dla podniesienia karmy. W skrzyneczkach po 6 złr. i 3 złr., w paczkach po 30 c.

Vaseline na końskie kopyta przeciw kruchym i pękającym kopytom, puszka 1 złr. 25 c.

Kit na kopyta. (Sztuczny róg na kopyta). Laska 80 c.

C. k. uprzyw. proszek odwaniający dla stajen, wychodków, dołów, zarazem doskonały kit do spajania soli nawozowej. — 1 paczka ½ kilo 15 c., ½ skrzyni 1 złr. 40 c., skrzynia 2 złr. 40 c.

Proszek dla świń **dla wzmocnienia karmy** i szybkiej pomocy dla wynędzniałych świń, tudzież jako środek zapobiegawczy przeciw zgorzelinie. — Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała paczka 63 c. (1926-1-6)

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE** hurtownie: M. Jawornicki, częściowo: Ed. Radler apt., W. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt., K. Wiszniewski apt., M. Markiewicz apt., — we LWOWIE hurt.: P. Mikolasch apt., J. Beiser apt., Z. Rucker apt., częściowo: K. Krzyżanowski apt., J. Piepes apt., A. Sklepiński apt., Piotr Geilhofer apt., — w BEŁZIE A. Gross apt., — w BIAŁEJ E. Keller apt., A. Reichert spadk. apt., J. Knaus, — w BIELSKU G. Johanny apt., J. A. Stanko apt., — w BOCHNI F. Reiss apt., P. Niedzielski, J. A. Butkiewicz, J. Michnik, — w BÓBRCE W. Miedlicki apt., — w BRODACH Ed. Liszka apt., K. B. R. Witosławski apt., M. Kulak apt., — w BRZEZANACH Br. v. Dembiński apt., B. Fadenchecht, — w BUCZACZU L. Neumann, — w BURSZTYNIE Paweł Oswald apt., — w CHOROSTKOWIE Isaak Katz, — w CZERNIOWCACH J. Golichowski apt., W. Alth apt., Ign. Schnirch, — w DROHOBYCZU H. Blumenfeld apt., — w GRÓDKU Aleks. Tomaszewski apt., — w HUSIATYNIE Witold Czerny apt., — w JAROSŁAWIU Wiktor Rohm apt., w JAŚLE Józef Steinhaus, — w JAWOROWIE p. Wład. Lachowicz apt., — w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt., Ed. Stenzel apt., — w KOMARNIE Al. Empel spadk. apt., — w KOSSOWIE Stanisław Bursa, — w KRASNY J. J. Knöpfelmacher, — w LEŻAJSKU S. Strizowa. — w LIPNIKU August Fuchs apt., — w MILÓWCE Ch. Quirini apt., — w MYSLENICACH M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU W. Filippek apt., R. Jakubowski apt., Kosterkiewiczowej wdowy spad., — w NIŻNIOWIE Fr. Kraus, — w OBERTYNIE Michałowski apt., — w PODWOŁOCZYSKACH Gustaw Morawetz, — w POMORZANACH Manaczyński, — w PRZEMYSLU L. Nahlik apt., J. Maszewski apt., F. Gajdeczka, Ed. Machalski, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODHAJCACH A. Kaczkiewicz apt., — w POLSKIEJ OSTRAWIE M. Putze apt., — w PRZEWORSKU Feliks Switalski, — w RZESZOWIE J. Schaitter i Sp., — w SĘDZISZOWIE J. Mizerski apt., — w SOKALU Julian Hausberg apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., J. Macura apt., A. Beill apt., — w STRYJU J. Zagórski apt., D. J. Nussenblatt & Co., — w SAMBORZE C. M. Cesar apt., — w SZCZUROWY W. Hainz apt., — w SUCZAWIE K. Kaczewski apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt., Hermann Kohane apt., E. Frantz, — w TARNOWIE W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski, J. R. Leszczyński, L. Chodacki apt., E. Rank apt., J. Ried apt., — w USCIU BISKUPIM Moses Auerbach, — w USTRZYKACH Jul. Riedl apt., — w WOJNIŁOWIE Ernest Stieber apt., — w ZBOROWIE T. Radolowicz apt., — w ŻURAWNIE W. Tomaszewski apt., — w ZYDACZOWIE M. Berdasz apt., — w ŻYWCU Heczko i Golecki aptek., L. Kloska aptek, — w ZÓŁKWI Ad. Dadlec apt.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.

Czcionkami Drukarni „CZASU"

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*